Nr. 246. Kraków, dnia 24 Października — Piątek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Sejm krajowy.

(XXIV. posiedzenie z d. 21 października).
(Poranne).

Lwów, 21 października

(Dokończenie.)

Rozprawa nad wnioskiem Romańczuka przybrała cechę polityczną, a nadał ją przemową swoją p. Wojciech Dzieduszycki.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabrał głos p. Romańczuk, użalając się, że komisya ze zbytniej skrupulatności, jakiej nie objawiała w innych sprawach, chce jego wniosek utopić w morzu Wydziału krajowego. Mowca nie stawia żadnego wniosku i rezerwuje dla siebie i towarzyszy wolność akcyi.

Po nim zabrał głos p. Wojciech Dzieduszycki (według stenogramu):

Stoimy wśród rozprawy nad tak zwanemi wnioskami ugodowemi. Toczy się, jak przed wiekami, sprawa dwóch narodów. Poseł Romańczuk postawił niektóre wnioski tyczące się modły równouprawnienia przyszłego obu języków krajowych: polskiego i ruskiego w szkołach tak ludowych, jakoteż średnich, a przy motywowaniu wniosków swoich wyraził przekonanie, że obecnie równouprawnienie to nie jest ze wszystkiem słuszne, że językowi ruskiemu niejedno się jeszcze należy, i że wnioski przez p. Romańczuka postawione, nie stanowią nawet minimum żądań ruskich, że to niejako tylko przedmowa do dalszych wniosków.

Zwykłą koleją naszych obrad przekazano wnioski p. Romańczuka komisyi edukacyjnej. W komisyi przystąpiono do nich z najszczerszą chęcią uwzględnienia życzeń wypowiedzianych przez p. Romańczuka. Kilka posiedzeń komisyi spędzono na rozprawach, chcąc przyjść przed Izbę z pozytywnemi już, ściśle sformułowanemi wnioskami. I nie udało się to mimo najlepszych chęci. Każde uwzględnienie wniosków p. Romańczuka, choćby jakkolwiek zmodyfikowanych, napotkało na trudności *sui generis*. Nie mogliśmy nic pozytywnego uchwalić. Chcieliśmy koniecznie dowieść, że chcemy zaradzić złemu, jakie się wkradło do naszych stosunków. Postanowiliśmy tedy koniecznie przyjść z wnioskami przed Izbę — choć krótka chwila czasu, jaka nam pozostała do obrad sejmowych, byłaby usprawiedliwiła działanie komisyi niechętnej, u której wnioski byłyby utonęły pośród rozpraw przygotowawczych. Dowodem tego, że nasze zdanie nie było odosobnionem, jest to, że wnioski komisyi przyszły i na porządek dzienny obrad sejmowych. Nie zostaną załatwione merytorycznie — to prawda — zostaną tylko przekazane Wydziałowi krajowemu. Ale kto chce się spokojnie i bez uprzedzenia zapatrywać na przebieg tej sprawy, ten musi przyznać, że to jedyny możliwy życzliwy sposób załatwiania wniosków tak ważnych, wniosków tak wielkiej politycznej doniosłości, a wniosków wprowadzonych tak późno na porządek dzienny obrad sejmowych.

Przyjaciele polityczni posła Romańczuka powinni tedy postępowanie Izby przyjąć jako zadatek przedmiotowego, spokojnego i życzliwego usposobienia większości posłów. A jednak do zbytku sangwinistycznie zapatrywałby się na tę sprawę ten, ktoby myślał, że w dzisiejszym stanie rzeczy Wydział krajowy z łatwością znajdzie drogę, za pomocą której możnaby te wnioski załatwić, ominąwszy wszystkie trudności rozmaitego rodzaju. Tak zwana sprawa ruska pełna jest dzisiaj jeszcze skał podwodnych, o które się rozbije każda nawa ugodowa. Wnioski posła Romańczuka, zamienione w ustawę, możeby się przyczyniły do głębszego rozdziału stronnictw, warstw, plemion w kraju naszym. Możeby wbrew woli wnioskodawcy nie ugruntowały pokoju, a owszem rozniecił dłuższą a bardziej zaciętą wojnę. Możeby doprowadziły tylko do tego, że ludność jednego miasta nie umiałaby się pismem z sobą porozumiewać, używając po części tylko łacińskiego, a po części tylko słowiańskiego abecadła. Możeby doprowadziła do tego, że młodzież wykształcona po klasach paralelnych jednej szkoły średniej, byłaby nawzajem zupełnie obcą dla siebie i duchem i mową; że mieszkańcy jednego powiatu, jednej gminy, byliby nawzajem dla siebie cudzoziemcami; że majętniejsi nie zrozumieliby zgoła uboższych; że przeszłość z przyszłością wzięłaby rozbrat gwałtowny, a teraźniejszość znikłaby gdzieś pośród otchłani braterskiej niezgody.

Sejm ten jest pod niejednym względem zdrobniałym i osłabionym obrazem dawnych Sejmów owej Rzeczypospolitej, której dzieje jak na teraz w tych tu tylko dzielnicach dalej się rozwijają. Właśnie wtedy, kiedy staną na porządku dziennym takie wnioski, jak wniosek posła Romańczuka, zwraca się mimowoli myśl do dawnej wspólnej przeszłości i do dawnego wspólnego znaczenia pośród narodów. A potem przypomina się bajka o owym starcu, który konając, podał najpierw synom związane z sobą strzały i żądał, by który z nich tę wiązankę przełamał. Darmo usiłowali synowie to uczynić. Potem podał im ojciec strzały pojedynczo. Żądał, by strzały pojedynczo łamali i okazało się, że to łatwe zadanie. Dzieje chciały, byśmy tworzyli jeden wspólny, bratni i silny węzeł. Dziś rozchodzimy się osobno z krzykiem, a silne ręce łamią każdego z osobna.

Nie chcę do dalszej przeszłości sięgać okiem. Nie chcę przypominać początków, nie chcę wyszukiwać przyczyny nowego ruchu Rusinów z tej i z tamtej strony kordonu. Stwierdzam tylko, iż taki ruch istnieje już od kilkudziesięciu lat, że trwa, że się pod niejednym względem rozwija. I niechaj mi nikt w tej Izbie tego nie weźmie za złe, jeżeli powiem, że szermierze tego ruchu byli dotąd o wiele bardziej zajęci dziełem burzenia, jak dźwiganiem jakiejkolwiek pożytecznej budowy. Miano przedewszystkiem na myśli rozdział Rusi i Polski. W dziejach nie wspominano Jagiellońskich chwil wspólnej świetności, a bratobójczą wojnę domową wywlekano z upodobaniem na pierwszy plan, karmiąc niedojrzałe umysły obrazem ówczesnej zgrozy (brawa); tłómaczono częstokroć ludowi, że dwa obrządki, to dwie różne wiary; starano się o to, aby języki Rusinów i Polaków, uczynić jak najbardziej różnymi od siebie, choćby mowa piśmienna Rusi miała się przez to stać niezrozumiałą dla ludu, choćby się miała wreszcie własnej zaprzeć istoty. I ta namiętna żądza rozdziału doprowadziła do tego, że byli i są w kraju naszym Słowianie, którzy sami jedni pośród Słowian zawarli sojusz z centralizmem niemieckim; że się znaleźli w kraju naszym ludzie, którzy chcieli na złość Polakom doprowadzić Ruś do tego, by sama spełniła dzieło, do którego Rosya daremnie od lat dziesiątków dąży za pomocą wszystkich środków absolutyzmu; do tego, by się zaparła sama siebie, by na sobie popełniła samobójstwo, by zmoskwiciała.

Nie dziw, że ten separatyzm, że ta dążność rozkładowa rychło ruch przeciwny, równie namiętny spowodowała. Nie dziw, że pośród dawnych historycznych warstw społeczeństwa nastało przerażenie, gdy ujrzano, jak to społeczeństwo chciano rozedrzeć na wrogie kawały. Niejednemu się wydało i wydało się słusznie, że w tym rozdziale, w tej nieprzyjaźni początek zguby. Widziano, jak wspólni nieprzyjaciele robili to, co robić mogli, ażeby zarzewie niezgody jak najsilniej rozniecić, i zawołano, że całe to przebudzenie Rusi fałszem tylko, że to wrogów sprawka, i dodano, zapomniawszy znów o całych świetnych wspólnych dziejach: że Rusi nie masz, że jej nigdy nie było! Zapomniano, że przecząc gołosłownie, nikt niczemu nie przeszkodzi. Chcąc rozdziałowi przeszkodzić, zrobiono tylko rozdział tem większy; chcąc wszystkich pod jeden sztandar powołać, pchnięto niejednego tak daleko na północ, że się znalazł tam, dokąd nigdy nie chciał zabłądzić. Roznamiętniono jeszcze spór namiętny.

Nie wszyscy jednak nawoływali do wojny. Z jednej i z drugiej strony szukano zgody, widząc wyraźnie, jak kłótnia prowadzi jednych i drugich do zguby niechybnej. Nieraz odbywały się w tej tu Izbie akta, których celem było stałe pogodzenie poważnionej braci. Uznano uroczyście istnienie dwóch języków krajowych: polskiego i ruskiego; uznano ich uprawnienie w Sejmie. Przypomniano tem dawne dzieje — dawne Sejmy i dawne królewskie pisma odręczne, wydawane w obydwu językach. Zakończono urzędowo spór o to, czy istnieje tu pośród nas jaka Ruś i uczyniono nad wyraz już niekonsekwentnem stanowisko tych, którzy chcą urzędownie przeczyć istnieniu języka ruskiego.

W ślad za tem uznaniem poszło z konieczności wiele innych rzeczy. Powstała w kraju naszym większość szkół ludowych o wykładowym języku ruskim, mimo to, że większość dzieci, uczęszczających do szkoły, używa macierzystego języka polskiego. Nakazano odpowiadać po rusku na ruskie podania po wszystkich urzędach tak autonomicznych, jak i państwowych. Założono gimnazyum ruskie we Lwowie i kilka katedr ruskich na lwowskiej wszechnicy. Dzisiaj język Rusinów, którego używania srodze i pod karą zabroniono w ościennem państwie rosyjskiem, nietylko może się rozwijać swobodnie w Galicyi, ale posiada te wszystkie prawa, o które się dopominają daremnie w Prusiech Polacy dla swojego języka (brawa!). Wnioski posła Romańczuka żądają dalszego jeszcze uwzględnienia języka Rusinów. A jeśli tylko się okaże, że znaczna ilość dzieci i rodziców tych dzieci chce mieć szkoły ruskie tam, gdzie dotąd polskie tylko szkoły istnieją, będzie się prosta polityczna konsekwencya prędzej lub później domagać zadość uczynienia temu żądaniu.

A jednak to wszystko nie prowadzi do owej zgody, której potrzeba koniecznie społeczeństwu naszemu, jeżeli chce żyć. To wszystko prowadzi dotąd do rozkładu, do rozdziału, do upadku, do śmierci. Nie chcę, byśmy się pod tym względem łudzili, i muszę tu w tej dostojnej Izbie wypowiedzieć zdanie, które nie jest tylko mojem zdaniem, które jest także zdaniem licznego grona moich najściślejszych przyjaciół politycznych.

Jeżeli będziemy się dalej w ten sposób godzić, jak się dotąd godzimy, doprowadzimy do tego, że się ze wszystkiem rozpadniemy; że Małopolska stanie się zupełnie obcą dla Rusi Czerwonej, że szlachta na Rusi nie będzie rozumiała umysłowego ruchu ludu, co się dokoła niej budzi, że młodzieniec wyszły z ludu nie pojmie dziejów własnego kraju i będzie patrzał na historyczne tory własnego narodu, jak na obcych; że Małopolanin nie będzie mógł sobie radzić, gdy do Przemyśla przyjedzie; że prądy socyalistyczne, destrukcyjne, wrogie cywilizacyi i obałamucające lud, będą mogły rozpościerać swoją propagandę jak najbezpieczniej zapomocą książek drukowanych abecadłem niedostępnem dla klas zamożnych; że wielu z nas nie będzie zgoła nic wiedziało o najważniejszych ruchach umysłowych odbywających się w kraju naszym zapomocą niedostępnej pisowni, i że dla wielu niejeden zawód w kraju własnym będzie niedostępnym dla śmiesznej nieznajomości najściślej spokrewnionej mowy.

Jak dotąd, obopólną jest wina w tym coraz szerszym rozdziale. Duchowieństwo i nowa inteligencya świecka, stojący na czele dotychczasowego ruskiego ruchu, usiłowali lud odwieść jak najdalej od szlachty, co niegdyś z tego ludu wyrosła. Prawda, że dotąd — do niedawna przynajmniej, każdy Rusin umiał dobrze po polsku. Szlachta na Rusi — szlachta ruska — umie dobrze mówić językiem ludu, ale nie wierzyła temu, aby mogła wyrosnąć wśród niej nowa literatura nowej Rusi, nie wierzyła w żywotność ruchu budzącego się dokoła, i dziś nie umie ponajwiększej części zgoła czytać słowiańskiem abecadłem, i przeto nie zna całego doniosłego już przecie ruchu w piśmiennictwie ruskiem. Wreszcie centraliści uchwalając konstytucyę grudniową, a chcąc i w Czechach i u nas obozy narodowe porozdzielać i przez to osłabić, wymyślili niby g'woli obrony narodowości różnych, a w istocie g'woli ich pognębieniu, prawo o wielce humanitarnem brzmieniu, a jak dotąd o najzgodniejszem zastósowaniu, prawo, które orzeka, że nikt nie może być zmuszonym do tego, by się uczył drugiego nowego języka, a prawo, którego dotychczasowe zastósowanie sprawia, że uczniowie gimnazyum ruskiego nie potrzebują umieć po polsku i na odwrót.

Jest niebezpieczeństwo, że nie już kraj się podzieli na dwie obce sobie połowy; że społeczeństwo tu na Rusi okaleczeje strasznie: odcięta głowa, osamotniona szlachta, legnie bezsilnie przy boku ślepego tułowia ludu, co się omackiem do zguby powlecze niechybnej.

Tej przyszłości nie zaradzą drogi, po których dotychczas stąpamy. Każde zakładanie wyłącznie polskich lub ruskich — dziś szkół a jutro urzędów, będzie ten rozdział wzmagać. A jeżeli kto chce złemu zaradzić, wstrzymując wzbudzony już ruch na Rusi, zapytuję się go, nie o to, czy jego stanowisko słuszne, sprawiedliwe lub rozumne, ale o to, czy wierzy w możliwość takiej represyi, dziś w naszym dzisiejszym stosunku do rządu, do Wiednia, do władzy po zapadłych już uchwałach tego Sejmu, uznających już dwa języki krajowe, i wobec tego ruchu w piśmiennictwie, w szkołach, we wszystkich zawodach inteligencyi, którego ślepi tylko widzieć nie chcą.

Rada na wszystko jest naturalna, jest wskazana przez dzieje, jest mojem zdaniem konieczna i jedyna. Jeżeli nie chcemy rozerwania kraju, jeżeli nie możemy w nim stłumić różnorodności, jaka w nim istnieje, usiłujemy doprowadzić do tego, aby wszystko, co jest w kraju, było dla każdego z nas swojskiem, dla każdego jednakowe. Jeżeli nie chcemy, aby całe dzieło przeszłości zapadło niepowrotnie, miejmy dość wielkie serce, aby cała przeszłość i teraźniejszość kraju tego w niem znalazły miejsce dla siebie (powszechne brawa). A to będzie łatwo, bo w przeszłości to, co polskie i rusko-litewskie, nierozerwalnie z sobą zrośnięte, bo nietylko śpiewy polskich poetów, ale także dumki ruskie rozbrzmiewają dotąd od morza do morza, bo owa jedność w różnorodności najpiękniejszą może rzeczą w ojczyźnie naszej, jeżeli kto na nią zdoła spojrzeć z góry, jeżeli kto ją szerokiem sercem ująć zdoła. Znajmy się nawzajem dobrze, rozummy się wzajemnie, poznawajmy się coraz lepiej, a może nastąpi po kilkudziesięciu leciech prawdziwa i stała ugoda. Bez tego może być rozbrat tylko, ukryty pod pozorem kłamanych przeprosin.

Początek rozwiązania bratniego sporu leży niezawodnie w szkole. Wie o tem p. Romańczuk, i dla tego jego wnioski są wnioskami szkolnemi. Tego samego przekonania było grono moich przyjaciół politycznych, z których polecenia miałem w tej wysokiej Izbie stawiać wniosek do rezolucyi wzywającej rząd do tego, aby wspólnie z Radą szkolną poczynił kroki dążące do zaprowadzenia obowiązkowej nauki obydwu języków krajowych we wszystkich szkołach średnich kraju naszego. Nie miała to być kodyfikacya, bo byliśmy świadomi tego, że są różne trudności w ustawach państwa, które kodyfikacyę utrudniają. Miało to być wezwaniem do Sejmu, aby głosem swoim stwierdził zwrot do nowej polityki w stosunkach wewnętrznych społeczeństwa naszego, aby rozpoczął politykę wzajemnego wyrozumienia. Miało to być wezwanie silne do opinii publicznej, aby się starano wszędzie wychować młode pokolenia tak, by mogło znać dokładnie cały swój kraj, by żadne tajne poruszenie nie mogło ujść baczności społecznej, jedynego pewnego strażnika społecznego porządku, by nic u nas dla nas samych nie było obcem (powszechne brawa). Dostrzegliśmy niestety, że przekonania, które nam się wydawały zupełnie jasnemi, były dla wielu jeszcze rażącą nowością. Przekonaliśmy się, że trzeba jeszcze poczekać czas jakiś, zanim postawimy nasz tak na pozór prosty wniosek. Przekonaliśmy się, że nie rozumiano tego, że taka nauka, wszędzie dla zasady obowiązkowa, może być w gimnazyach Małopolski — bo tu tylko o szkoły średnie chodzi — tak uprawianą, że w kilku klasach nauka form gramatycznych pobratymczego języka i owej pisowni słowiańskiej, której znajomość jest kluczem do umiejętnej gramatyki polskiej, może otworzyć wrota nietylko do prędkiej znajomości żyjącego języka Rusinów, ale także do skarbnicy dyplomatów i kronik, bez której prawdziwie gruntowne badanie historyi polskiej jest niepodobieństwem.

Nie postawiliśmy tedy wniosku. Ale wyłożyłem myśl moich przyjaciół z ich upoważnienia. Tak wypowiedziana może stanie się przedmiotem publicznej dyskusyi. Może być, że szersze koła przyzwyczają się łatwiej do tej myśli, skoro będzie znaną w prawdziwej treści i z prawdziwemi motywami. Może być wreszcie, że Wydział krajowy zastanawiając się nad wnioskami posła Romańczuka, przekona się, że należy się tu przedewszystkiem w myśl niniejszej przemowy postarać o to, aby młodzież nasza wykształconą wyrastała w znajomości obydwu języków krajowych, i przeto w możności poznania wszystkiego co nasze. I dlatego to głos dzisiaj zabrałem.

(Powszechne brawa i oklaski — z różnych stron gratulują mowcy.)

Ks. Jerzy Czartoryski w dłuższem przemówieniu wyraził żal, że komisya nie mogła z dodatnim wnioskiem przed Izbą wystąpić. Fakt istnienia ludności poczuwającej się do ruskości, nie da się zaprzeczyć, tak jak się zaprzeczyć nie da prawo tej ludności, uczyć dzieci tak jak chce. Chodzi o kodyfikacyę objawów tej woli, która właśnie napotyka na wielkie trudności, gdyż dotychczas nie ma niezbitych dowodów na to, że wola taka istnieje. Do warunków, postawionych przez sprawozdawcę, koniecznie dodać należy inne jeszcze, ażeby wola rodziców rzeczywisty wyraz znaleźć mogła. Komisya nie mogła zestawić warunków tych w taki sposób, ażeby dziś już wystąpić przed Izbą z wnioskiem merytorycznym. Sprawa się odracza wprawdzie, lecz na rok tylko, a załatwienie to jest krokiem ważnym i politycznym.

Gdyby powołane do tego władze były względniejsze do uznawania woli rodziców, wniosek p. Romańczuka byłby może zbytecznym. Tak zaś głosować należy za wnioskiem komisyi (brawo!).

P. Antoniewicz polemizuje z p. W. Dzieduszyckim, lecz podsuwa mu słowa, których p. Dz. nie wypowiedział. W końcu wnosi, ażeby Izba wzięła wniosek p. Romańczuka za podstawę dyskusyi.

Było jeszcze zapisanych trzech mowców: Romańczuk, Mieroszowski i Merunowicz. Zamknięto dyskusyę i wybrano na mowców generalnych Romańczuka i Mieroszowskiego. Lecz dla spóźnionej pory (godz. 4 popołudniu) odroczył marszałek posiedzenie do wieczora.

(Posiedzenie XXV z dnia 21 października).
(Wieczorne.)

Lwów, 21 października

Początek o godz. 8 min. 20 wieczorem.

Przemówił naprzód p. Mieroszowski, zalecając przyjęcie wniosku komisyi i wykazując, że w innych krajach, np. w Szwajcaryi i Czechach ludzie bardzo gorliwie starają się o nabywanie znajomości drugiego języka krajowego, wysyłając umyślnie dzieci w okolice, gdzie ten język jest w używaniu.

P. Romańczuk zarzucał p. Dzieduszyckiemu, że niepotrzebnie wyśrubował rzecz do rzędu wysokiej polityki. Wniosek jego (Romańczuka) nie jest aktem żadnej ugodowej polityki, ale aktem pedagogii i sprawiedliwości. Jeżeli mowa o zgodzie, to inicyatywa powinna wyjść od tych co dzierżą władzę, a przyczyniają się do krzewienia waśni. Inicyatywa od nas (Rusinów) byłaby proszeniem o łaskę. Co do kwestyi wzajemnego porozumienia, to sam p. Dzieduszycki stoi daleko od tego. Twierdząc, że Sejm nam nadał prawa, zapomina, że przeważnie zawdzięczamy je konstytucyi austryackiej. Najlepszym dowodem nieprzychylności jest los, jakiego doznał projektowany wniosek Dzieduszyckiego w obozie partyi Podolaków, żyjących na Rusi. Lecz i ten wniosek, choćby był przyjęty, nie posunąłby naprzód sprawy ugodowej. Młodzież bez przymusu będzie się uczyć języków krajowych, a w szczególności młodzież polska języka ruskiego, skoro będzie wiedziała, że jest zupełnie równouprawniony, poważany i ma stanowisko. Nie dziwcie się, że niektórzy z naszych zwracają się na północ — bo tu nie znajdują zaspokojenia swych praw narodowych. Dopóki wasze działanie będzie jak dotąd, dopóki życzenia nasze będziecie zbywać kruczkami, dopóki będziecie się mięszać w nieswoje rzeczy — do naszej cerkwi i wiary, dopóki nie będziecie nam braćmi, ale panami — dopóty nie będzie zgody. Dajcie dowody swej życzliwości czynami a nie słowy.

Po przemowie sprawozdawcy dra Zolla, przyjęto wniosek komisyi.

Następnie wskutek sprawozdania komisyi kolejowej o wniosku Chamca względem budowy kolei ze Śniatyna na Horodenkę do Zaleszczyk, uchwalono zalecającą rezolucyę do Wydziału krajowego i przystąpiono do rozpraw budżetowych.

W rozprawie generalnej p. Antoniewicz z ogólnego stanowiska dotykając różnych szczegółów, narzekał na mnogość urzędników, na to, że Sejm za mało demokratyczny, na stronniczość w weryfikacyi wyborów (przyczem wytknął wydziałowi krajowemu nagłą zmianę wniosku weryfikującego wybór p. Kamińskiego ze Stanisławowa); krytykował brak nadzoru nad fundacyą skarbkowską i zaniedbanie ściągnięcia datków konkurencyjnych od hr. Miera i gminy Kamionki na budowę drogi lwowsko-stojanowskiej, niesprawiedliwe rozdawanie stypendyów i odmawianie subwencyi instytucyom ruskim.

W końcu postawił trzy rezolucye: 1) aby na przyszłość sprawozdanie komisyi lustracyjnej przedkładane było równocześnie z budżetem; 2) aby Wydział krajowy wystarał się u rządu o zmianę taks na podwody; 3) aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, iżby komisye asenterunkowe urzędowały nietylko w większych miastach, ale także w miasteczkach, i nawet większych gminach.

P. Wolański Erazm biorąc na uwagę chroniczność deficytu i kryzis rolniczo-handlową, grożącą od krajów zamorskich, wniósł, by wydatki zastósowano do siły finansowej kraju.

Hr. Władysław Badeni sprostował wobec zarzutu p. Antoniewicza kwestyę datków konkurencyjnych od hr. Miera i gminy Kamionki, i okazało się, że oponent jest źle poinformowany.

Sprawozdawca i marszałek uznali dwie ostatnie rezolucye p. Antoniewicza jako samoistne wnioski, zupełnie niekwalifikujące się do rozpraw budżetowych.

Przystąpiono potem do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem, i uchwalono bez dyskusyi dział dochodów funduszu krajowego w sumie 632.437 złr., a z działu wydatków rubr. I (koszta reprezentacyi kraju) 100.230, i rub. II (koszta zarządu) 228.986 złr.

Koniec posiedzenia o godz. $10^1/_2$ wieczorem.

Reforma postępowania egzekucyjnego.

(Dokończenie.)

Skoro zatem egzekucya na majątek ruchomy tylko wtedy i tylko o tyle prowadzi do zaspokojenia wierzyciela, kiedy i o ile dłużnik włościanin posiada nierogaciznę, przeto snadnie ten projekt ochrony własności włościańskiej od wywłaszczenia uważać musimy jako chybiony, a w każdym razie jako półśrodek, który w przeważnej liczbie wypadków zawiedzie i grożącego niebezpieczeństwa nie usunie.

W przekonaniu tem utwierdza nas dalej okoliczność, że koszta uzyskania i wykonania egzekucyi mobilarnej są stosunkowo dość znaczne i w obec wątpliwego rezultatu tych kroków egzekucyjnych, w wielu wypadkach dłużnikowi więcej szkody niż pożytku przynoszących, za ich przymusowem przeprowadzaniem trudno się oświadczyć. Jak świadczy bowiem dotychczasowa praktyka sądowa przy zastosowaniu nawet najniższej skali w przyznawaniu prawnych należytości kosztów egzekucyi mobilarnej, jeżeli wierzytelność nie przenosi 50 złr., wynosić będą: 1) za ułożenie podania egzekucyjnego, dwukrotne przepisanie i stemple 2 złr. 34 ct.; 2) milowe i strawne woźnego do wykonania egzekucyi wyznaczonego, jeżeli miejsce zamieszkania dłużnika od siedziby sądu tylko milę odległe, około 1 złr. 20 ct., przy większych odległościach odpowiednio więcej; 3) stempel do protokółu zajęcia i należytość taksatorów za oszacowanie 1 zł. 12 ct.; 4) ułożenie, odpis i ostemplowanie podania licytacyjnego 3 złr. 32 ct.; 5) koszta dwóch komisyj sądowych w celu przeprowadzenia licytacyi na dwóch terminach 2 złr. 40 ct.; 6) egzekucyę popierającemu za interwencyą przy zajęciu i terminach licytacyjnych prócz kosztów podróży najmniej 3 złr., dalej 7) stemple do protokółu licytacyjnego według skali III itd., słowem, koszta takiej egzekucyi wynosić będą co najmniej 14—15 złr., a łatwo dojść mogą do 25 lub 30 złr., z czego wynika, że niemal jedynym skutkiem proponowanej reformy postępowania egzekucyjnego byłoby to, że przez doliczenie kosztów, uzyskania i przeprowadzenia egzekucji na nieruchomości wierzytelność pierwotnie drobna, urosłaby do takiej wysokości, że dłużnik nie mógłby już narzekać, że dla kilku guldenów gospodarstwo jego wystawionem zostało na licytacyę.

Nadmienić tu też wypada, że ruchomości włościańskie, z wyjątkiem nierogacizny, sprzedawane w drodze licytacyi, nie tak łatwo znajdą nabywców i że często dla braku chęć kupna mających, licytacya spełznie na niczem, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że przedmiot stosunkowo najcenniejszy, t. j. nierogacizna, z przyczyn rytualnych nieprzystępnym jest dla starozakonnych licytantów.

Widzimy zatem z powyższego przedstawienia stanu rzeczy, uwzględniającego więcej stosunki faktyczne, że egzekucya na ruchomy majątek jest środkiem egzekucyjnym, prowadzącym do pożądanego celu głównie w miastach, gdzie ludność trudni się przemysłem i handlem i w ten sposób dochodzi do względnej zamożności, objawiającej się w posiadaniu liczniejszych i kosztowniejszych ruchomości, że zaś na wsi — szczególnie u włościan, tak szczupłe mających wymagania i tak małe o komforcie wyobrażenia, jak w kraju naszym, egzekucya mobilarna tylko w wyjątkowych wypadkach okaże się skuteczną.

Natomiast, aby nie poprzestać na prostej negacyi, przedstawić możemy środek egzekucyjny nierównie skuteczniejszy, a przytem tańszy, który zastosowany racyonalnie przy zaspokojeniu wierzyciela mającego tylko drobną sumę do żądania, chroni zarazem dłużnika od grożącego mu wywłaszczenia.

Środkiem tym byłoby przymusowe wydzierżawianie w drodze licytacyi takiej części gospodarstwa gruntowego do dłużnika należącego, z której czynsz na zaspokojenie wierzytelności wystarczy. Skoro bowiem w drodze dobrowolnej dzierżawy za jednę morgę gruntu osiągnąć można rocznie 15—20 złr., to wydzierżawiając w drodze licytacyi np. dwie morgi lub jednę morgę na 2 lata, uzyskać można fundusz wystarczający na zaspokojenie drobnych długów, które włościani na nie powinny pozbawiać własności. Licytacya taka odbyć się może w sądzie i nie pociąga za.

tem za sobą kosztów komisyjnych, nieodzownych przy egzekucyi mobilarnej, a numera parcel wydzierżawić się mających i obszar takowych widoczne są z ksiąg gruntowych. Znaną jest także chęć posiadania gruntu u naszych włościan, chociażby nawet na czas ograniczony i dla tego nie wątpimy, że do zadzierżawienia gruntu w drodze licytacyi daleko więcej stanęłoby licytantów, niż do licytacyi ruchomości, przez których nabywanie, pozbawia się egzekwenta potrzebnych sprzętów, do których przywykł, zaczem idzie, że tylko tandeciarze takowe za bezcen nabywają, a włościanie od podobnych spekulacyj stronią.

Zabezpieczenie kraju od powodzi i wylewu rzek.

Sprawozdanie Komisyi powodziowej.

(Dokończenie).

W skutek tych uchwał Sejmu tyrolskiego ministeryum przedłożyło w grudniu 1882 r. Izbom Rady państwa projekt ustawy, która orzekała, iż ma być ustanowiony fundusz na regulacyę wód w Tyrolu, że do tego funduszu mają dawać zasiłki skarb państwa, skarb krajowy i interesowani; a mianowicie skarb państwa złoży 6,800.000 złr. wpłacalnych w ciągu lat 6, jeżeli Tyrol da do tego funduszu 2,523.200 złr. wpłacalnych także w ciągu lat 6. Obie Izby Rady państwa uchwaliły tę ustawę, zatwierdzoną następnie przez monarchę, a ministeryum wydało 25 kwietnia 1883 r. rozporządzenie ustanawiające w Tyrolu „komisyę krajową dla regulacyi wód", w którem zarazem oznaczono skład tej komisyi i jej atrybucye.

Tak nasz Wydział krajowy jak i komisya sejmowa sądzą, że należy iść ściśle tą samą drogą, którą poszedł Sejm tyrolski, aby uzyskać dla Galicyi tę wielką a potrójną reformę, konieczną dla skutecznej regulacyi rzek i wód, jaką otrzymał Tyrol, tj.: aby po 1) ustanowiono w Galicyi oddzielny a dostateczny fundusz na regulacyę górnego biegu rzek spławnych, wszystkich ich dopływów i potoków górskich; 2) aby otrzymać tak wielki stosunkowo, jak otrzymał Tyrol, zasiłek z skarbu państwa do tego funduszu na regulacyę górnego biegu rzek i ich dopływów, przy utrzymaniu obowiązku państwa co do regulowania spławnej przestrzeni rzek; 3) aby utworzono „komisyę krajową do regulacyi wód", która regulacyą tą kieruje i zarządza wspomnianym funduszem.

Niewielkie zmiany, które komisya sejmowa proponuje uczynić w uchwałach i ustawie zaprojektowanych i przedłożonych przez Wydział krajowy, dążą do ściślejszego zastosowania się do drogi, którą szedł Sejm tyrolski i do uchwał, które tenże Sejm powziął, naturalnie przy koniecznej modyfikacyi uchwał naszych odpowiednio naszym odmiennym stosunkom.

Z tego powodu, oraz z powodów niżej wyrażonych, różnią się nieco od wniosków Wydziału krajowego, projekta uchwał, które komisya powodziowa Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedstawia.

Komisya sądzi, że należy przedewszystkiem upomnieć się w uchwale 1. o tę wielką wyżej wskazaną reformę w regulacyi wód, jaką otrzymał Tyrol i żądanie to wyraża na początku przedłożonego przez siebie projektu uchwały I. Jednak komisya nie pomija wcale żądań wyrażonych w 1 ustępie wydziałowego projektu tej I. uchwały, lecz uczyniwszy w I. uchwale tylko zastrzeżenie tych żądań, wypowiada je wyraźnie w dodanej przez siebie uchwale II, a wypowiada z zmianami, które zaraz uzasadnimy. W tym 1szym ustępie wydziałowego projektu uchwały I. wyrażone są dwa żądania: a) aby rząd uznał spławnemi pewne przestrzenie rzek dotąd nieuznane za takowe; b) aby przestrzenie rzek spławnych, które zostają pod jego zarządem i pieczą, skuteczniej regulował. Otóż komisya powodziowa proponuje wyrazić oba te żądania w uchwale II., a wyrazić odpowiednio istniejącym faktom. Mianowicie co do żądania ad a), zbytecznem jest domagać się, aby rząd wziął pod swoją pieczę przestrzeń Wisły powyżej Krakowa aż do ujścia Przemszy, gdyż rząd przestrzeń tę uznał już za spławną i regulacyę wziął na siebie w projekcie regulacyi rzek przedłożonym Radzie państwa przy projekcie budżetu na r. b., a zarazem w tymże projekcie oświadczył, że co do spławności i regulacyi przestrzeni górnej Wisły od ujścia Przemszy, przestrzeni Sanu od Przemyśla do Jarosławia i t. d. nie zebrano jeszcze dotychczas dat dostatecznych. Odpowiednio tym dwom faktom, proponuje komisya wyrazić wspomniane pierwsze żądanie w końcu uchwały II. Natomiast żądanie ad b), aby rząd te przestrzenie rzek spławnych, które zostają pod jego wyłączną opieką i zarządem, skuteczniej, niż dotychczas, regulował, projektuje komisya wypowiedzieć w oddzielnej uchwale II. domagając się w niej zarazem, aby regulacyę tę ukończył rząd w określonych przez siebie terminach oznaczonych w projekcie wyżej wzmiankowanym, (mianowicie regulacyę Wisły, Dniestru i Sanu w lat 15 licząc od początku 1884 r., Dunajca w lat 10, Wisłoki w lat 5) a najpóźniej w latach 15 licząc od początku 1884 r.

W ustępie 2 projektu uchwały II. przedłożonym przez Wydział krajowy, przy wymienianiu rzek, na których wykonanie robót ochronnych i regulacyjnych uznaje Sejm za nieodzownie konieczne, pominięto wiele dopływów Wisły i Dniestru, a także pominięto Bug i Prut, chociaż na tych dopływach i rzekach są nieodzowne roboty regulacyjne, według zdania znawców zawezwanych przez komisyę powodziową. Dla tego komisya użyła w tym ustępie uchwały I. wyrażeń ogólnych, które obejmują wszystkie dopływy Wisły, Dniestru, Prutu i Bugu, potrzebujące regulacyi.

Program robót regulacyjnych określonych w ustępie 1szym uchwały I. proponowanej przez komisyę, i kolej w której mają być roboty te wykonane „z funduszu dla regulacyi wód" oznaczyć ma „komisya krajowa dla regulacyi wód", po zebraniu potrzebnych do tego dat; gdy zaś znawcy, których zdania komisya zasięgała, oświadczyli, że te roboty nie mogą być wcześniej przeprowadzone jak w okresie lat piętnastu, przeto niepotrzebnie byłoby obarczać skarb krajowy obowiązkiem wcześniejszej w lat dziesięć wpłaty ratami sum, mających stanowić fundusz na regulacyę rzek wymienionych w ustępie 1szym.

Z tych wszystkich wyrażonych powyżej powodów, komisya zmieniła początek wydziałowego projektu uchwały I. oraz termin wpłat sum do funduszu na regulacyę rzek i wnosi o przyjęcie tej uchwały I. w brzmieniu przez siebie przedłożonem, a zarazem wnosi, aby Wysoki Sejm powziąść raczył uchwałę II.

Uchwała III, która w przedłożeniu Wydziału krajowego nosi liczbę II. jest dostatecznie uzasadniona w wyczerpującem sprawozdaniu Wydziału krajowego, przeto komisya bez dalszych uwag, wnosi jej przyjęcie.

Co się tyczy uchwały IV, noszącej liczbę III w przedłożeniu Wydziału krajowego, pierwsze a główne wyrażone w niej żądanie, aby uorganizowano w Galicyi rządową służbę techniczną i nadzorczą lasową, odpowiednią rozległości lasów, potrzebie ich ochrony i zalesieniu nagich stoków górskich, jest także dosadnie uzasadnione w sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisya wnosi przyjęcie tego ustępu uchwały przez Wysoki Sejm. Ale poczytuje komisya za przedwczesne, aby Sejm zapuszczał się dzisiaj w szczegóły tego żądania i orzekał, iż żąda utworzenia tylko dwóch inspektoratów lasowych, czy też więcej; sądzi komisya, że te szczegóły należy pozostawić rokowaniom Wydziału krajowego z rządem.

Uchwalenie 2 ustępu zaprojektowanej przez Wydział krajowy uchwały III, żądającego zmiany w drodze ustawodawczej postanowień karnych w ustawie lasowej, poczytuje komisya za zbyteczne, wobec powzięcia już przez Sejm na tegorocznej sesyi, na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, uchwały żądającej, aby rząd przedłożył projekt nowej ustawy lasowej, postanawiającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególniej w górach. Prócz tego ustawa z 30 czerwca r. b. o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich, postanowiła już kary na uszkodzenie zalesień i robót w dorzeczach potoków górskich.

Wreszcie komisya w zaprojektowanej przez siebie uchwale IV pomija ostatni ustęp uchwały III, proponowanej przez Wydział krajowy, domagający się „rozszerzenia szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, i pomnożenia liczby stypendiów dla uczniów tej szkoły, celem przysposobienia personalu nadzorczego, potrzebnego do zamierzonych zalesień". Albowiem komisya sądzi, że uchwaleniem tego ustępu rezolucyi wyraziłby Sejm nieufność w przyszłość i rozwój istniejącej we Lwowie, krajowej szkoły lasowej, utrzymywanej znacznym nakładem z skarbu krajowego, bo nakładem 12.341 złr. rocznie (do czego skarb państwa przyczynia się zasiłkiem 5.000 złr. rocznie), a przy zakładaniu tej Szkoły przez Wysoki Sejm orzeczono, że wychodzący z niej uczniowie mają dostarczyć „personalu nadzorczego" dla lasów nietylko prywatnych ale i rządowych. Komisya powodziowa podziela ufność komisyi budżetowej, iż po przeprowadzeniu przez Wydział krajowy w szkole tej odpowiednich zarządzeń, o co komisya budżetowa wnosi, ta krajowa szkoła lasowa, która dostarczyła już krajowi użytecznych ludzi w zawodzie służby lasowej, odpowie zupełnie nadziejom Wysokiego Sejmu.

Po przedstawieniu Wys. Sejmowi całego stanu tej sprawy, komisya powodziowa powołując się także na przedłożenie Wydziału krajowego, oraz na wyrażone wyżej powody zaprojektowania zmian w jego wnioskach, wnosi, aby Wysoki Sejm powziąć raczył (uchwały poprzednio już przez nas ogłoszone. *Red.*) i uchwalić ustawę zaprojektowaną. Przewodniczący: *A. Sapieha.* Sprawozdawca: *Leon Chrzanowski.*

Sprawozdanie

o wniosku p. Hausnera w przedmiocie statutu organizacyjnego kolei państwowych.

(Dokończenie).

Przytaczamy tutaj następujące szczegóły:

Według § 13 l. 4 należą do zakresu generalnej dyrekcyi wszelkie nominacye, awansowania, pensyonowania nie tylko urzędników właściwych ale nawet podrzędnych (Unterbeamten), do których prawdopodobnie nalężą konduktorowie, dalej lekarze kolejowi, agenci handlowi i t. p. podczas kiedy dyrekcye ruchu (§ 28 l. 2) władzę tę tylko względem najniższej służby wykonać mogą.

Według § 13 l. 9 może tylko generalna dyrekcya pozwolić na zniżenie lub zwolnienie opłat taryfowych od jazdy lub przewozu towarów, dyrekcye ruchu zaś mogą to uczynić tylko w pojedynczych wypadkach, w myśl danych im w tym względzie instrukcyj, po za niemi zaś tylko po uzyskaniu zezwolenia generalnej dyrekcyi.

Jeżeli zważymy jak często i jak nagle mogą zajść wypadki, których instrukcya wcale nie przewidywała, a które bezzwłocznie wymagają decyzyi, to juścić przyznać trzeba, iż podobne zastrzeżenia stają się dla publiczności wielce uciążliwemi.

Decyzya w rozprawach konkurencyjnych pozostawiona jest generalnej dyrekcyi, podług § 28 l. 19, bowiem są dyrekcye ruchu tylko do pośrednictwa (Intervention) w tych sprawach powołane.

Zarząd warstatów należy w zasadzie wyłącznie do generalnej dyrekcyi § 13 l. 7, kierownictwo zaś tychże wtenczas tylko do dyrekcyi ruchu, skoro im ta czynność wyjątkowo poruczoną będzie. Czy przez to zarządzenie jednolitość i ten konieczny związek między częściami jednę całość administracyjną stanowiącemi naruszonemi będą, pozostawiamy do osądzenia osobom z tokiem administracyi kolejowej obznajmionym. Według § 28 l, 22 upoważnione są wprawdzie dyrekcye ruchu do zakupna materyałów użytkowych i potrzeb inwentarskich, atoli z wyjątkiem tych, które według natury swej jednolitego dostarczania wymagają. Postanowienie to jest tak dwuznaczne, tak dowolne, iż bez sprzeciwienia się temu dyrekcya generalna prawo zarządzenia wszelkich dostaw jak np. mundurów, butów, kożuchów, oleju i t. p. dla siebie windykować może.

Poszczególne te uwagi czyni komisya kolejowa li dla udowodnienia słuszności swego twierdzenia, iż zakres czynności dyrekcyi ruchu, statutem organizacyjnym za nadto jest ścieśniony a nawet ośmiela się wyrazić to przekonanie, iż wykonanie tych postanowień wkrótce tak znaczne w administracyi wytworzy trudności, iż c. k. rząd do ich cofnięcia lub zmiany zniewolonym będzie. Jako stronę ujemną statutu organizacyjnego wykazuje komisya kolejowa dalej te jego postanowienia, które organizacyą rady kolejowej normują, a czyni to nie tylko ze względu na zbyt szczupłą stosunkowo liczbę powołanych do niej reprezentantów kraju naszego, ale więcej jeszcze ze względu na niezaprzeczenie centralistyczny jej ustrój i na to mało wpływowe stanowisko, które ta instytucya w zarządzie kolejowym zajmować ma.

Kraj nasz obejmuje 1241 kilom. a zatem w przybliżeniu 25 prc. istniejących dotąd w Austryi (przed Litawią) kolei państwowych, których długość na 4994 kilm. jest obliczoną, reprezentacya atoli kraju naszego w ogólnej radzie kolejowej składa się z sześciu członków, stosunek więc tej liczby do ilości wszystkich członków czyni tylko 12 prc.

Rozważmy dalej, że *główna* do sieci kolei państwowych należąca linia, ciągnie się przecięta tylko *koleją północną* cesarza Ferdynanda od granicy Rosyi do granic Bawaryi i Szwajcaryi — że do sieci tych kolei wchodzą na północnych krańcach Austryi industryjne koleje czeskie i na południowej kończynie strategiczne koleje dalmatyńskie. Czyż podobna, aby obywatel znający jak najdokładniej stosunki okolicy koło Reichenbergu mógł znać dokładnie stosunki Dalmacyi, albo, aby obywatel z okolic Husiatyna był w stanie ocenić należycie potrzeby Tyrolu i arletański ruch handlowy. Ustanowienie tak zorganizowanej rady kolejowej jest zatem tylko pozornem ustępstwem dla pojedynczych krajów koronnych, ustępstwem tem mniej znaczącem, ile że cała działalność tej rady redukuje się do objawienia swego zdania lub przedstawienia wniosków, których uwzględnienie ostatecznie od generalnej dyrekcyi jest zależnem.

Komisya nie ma bynajmniej na myśli zaprzeczać potrzeby istnienia centralnej rady kolejowej reprezentującej ogólne państwowe interesa — widzi się jednak spowodowaną wypowiedzieć zdanie, iż urząd ten wykonywaćby mogła zwiększona do pewnej liczby ta część rady kolejowej, którą statut radą stałą (Staendiger Beirath) nazywa — że zaś interesa l o k a l n e i p r o w i n c y o n a l n e skutecznie zastąpione być mogą jedynie tylko przez rady stojące obok dyrekcyi ruchu z przynależnym na administracyę wpływem, i takich to instytucyj domaga się komisya kolejowa w projektowanej rezolucyi, sądząc, iżby chociaż w tym względzie wypadało pójść za wzorem organizacyi pruskiej.

W końcu zwraca komisya kolejowa uwagę c.k. rządu na postanowienia statutu organizacyjnego, które z powodu dwuznacznej stylizacyi dowolnemu tłomaczeniu uledz mogą.

W przekonaniu, iż samo wykonanie Statutu organizacyjnego w najkrótszym czasie zachodzące w tym kierunku usterki wskaże, poczuwa się komisya kolejowa jednak do obowiązku poddać bliższemu rozbiorowi §. 7 Statutu organizacyjnego, stanowiący o języku urzędowym i służbowym. Pierwszy ustęp tego §. wypowiada zasadę, iż językiem urzędowym jest język niemiecki, — drugi zaś ustęp nakłada najwyraźniej obowiązek wyłącznego używania języka niemieckiego na wszystkie bez wyjątku organa służby kolejowej. Jeżeli do tego postanowienia dołączymy dalsze w formie wyjaśnień wyszłe rozporządzenia, mianowicie rozporządzenie Naczelnika Dyrekcyi ruchu w Krakowie z dnia 6 sierpnia 1884 l. 181, wymagające bezwzględnie używania języka niemieckiego od całej, nawet najniższej służby kolejowej i rozporządzenie generalnej Dyrekcyi ruchu z dnia 19 września b. r. l. 3.478, które wprawdzie budników zwrotniczych i innych tego rodzaju sług i to tylko prowizorycznie od znajomości języka niemieckiego uwalnia, wszakże od wszelkiej, chociażby niższej służby, z publicznością jakąkolwiek styczność mającej, n. p. od portyerów, konduktorów wiadomości języka niemieckiego koniecznie wymaga — toć się dziwić nie można złemu wrażeniu, jakie postanowienia te w kraju naszym wywołać musiały i powszechnemu zapatrywaniu, iż rozporządzenia te ku wykluczeniu krajowców od posad przy kolejach państwowych zmierzają, zważywszy bowiem, że dokładne nabycie języka niemieckiego jest możliwem tylko młodzieży naszej, kończącej szkoły średnie, a młodzież ta w bardzo rzadkich wypadkach do niższej służby kolejowej zgłaszać się będzie, z drugiej strony zaś, że młodzież zgłaszająca się do najniższych posad kolejowych tylko szkoły ludowe, gdzie język niemiecki nie jest obowiązkowym, lub niższe klasy szkół średnich, gdzie nabycie tego języka także nie może być dostatecznem, ukończyła, i tem samem dla braku znajomości języka niemieckiego od tych posad wykluczoną by być mogła, to zdaje się być niewątpliwem, że w dalszej konsekwencyi nibyto dla braku uzdolnionych kandydatów posady te przez obcokrajowków zajętemi być mogą.

Komisya krajowa poczuwa się do obowiązku wyrazić swo uznanie dla Statutu organizacyjnego z powodu postanowienia 3-go ustępu §. 7, który prawo językowe naszego kraju, nabyte w skutek cesarskiego patentu z dnia 4 czerwca r. 1869 w zupełności uwzględnia, oraz oświadczyć, iż z udzielonych jej przez c. k. Rząd wykazów powołanych dotąd do służby przy kolejach państwowych urzędników i sług nabyła to przekonanie, iż przy obsadzeniu posad krajowcy w pierwszym rzędzie i w znacznej liczbie byli uwzględnieni, mniema jednak, bacząc na naturę wydanych rozporządzeń, które każdego czasu odwołane, lub zmienione być mogą, iż umieszczone w załączonej rezolucyi żądanie o usunięcie wszelkich tego rodzaju wątpliwości w akcie tak decydującym, jakim jest Statut organizacyjny, dostatecznie jest usprawiedliwionem. Jako dalszy przykład postanowień, temu samemu zarzutowi podlegających, wskazuje komisya §. 14, który uprawnia do przypuszczenia, jakoby nawet skromna ingerencya stałej Rady przybocznej w sprawach taryfowych po za granicą ich zniżenia nie sięgała i § 28 l. 22, w którym przez pominięcie ścisłej enumeracyi i dodanie słów *et caetera*, ujęto Dyrekcyom ruchu te atrybucye, które im ten §. w swym wstępie udzielić zamierza.

W końcu jeszcze słów kilka o formie, w której nasze żądanie objawiamy. Komisya kolejowa nie żąda zmiany Statutu organizacyjnego, ni jego rewizyi i przedkłada Wysokiemu Sejmowi w załączonej rezolucyi tylko minimalne żądania, których wzgląd na potrzeby i interes naszego kraju wymaga.

Na podstawie powyższych powodów przedstawia komisya kolejowa Wysokiemu Sejmowi następującą rezolucyę.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że statut organizacyjny kolei państwowych z dnia 27 czerwca 1884 (Dz. ust. Nr. 103) obejmuje postanowienia, które zakres działania Dyrekcyi ruchu zanadto ścieśniają,

zważywszy, że interesa krajów, w których koleje państwowe istnieją, tylko w Radach kolejowych przy Dyrekcyach ruchu odpowiedni na ustanowienie taryf kolejowych wpływ mającycg, nie zaś w ogólnej Radzie kolejowej należytą opiekę znaleść mogą,

zważywszy wreszcie, że wspomniany statut organizacyjny zawiera postanowienia, które dowolne dopuszczają tłumaczenie,

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k Rząd aby dalszemi rozporządzeniami i przy wydawaniu instrukcyi służbowych postarał się o usunięcie tych ujemnych stron statutu — niemniej o wykonanie tegoż w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego.

Wnioskiem tym załatwia Komisya kolejowa równocześnie przydzielone jej petycye Nr. 706 i Nr. 869.

Lwów dnia 19 października 1884.

Przewodniczący: *Jaworski*

Sprawozdawca: *Piotr Gross.*

Sejmowe Koło polskie

dokonało wyborów do centralnego komitetu przedwyborczego.

Do oddziału krakowskiego wybrani zostali pp. Benoe, Chrzanowski, Kieszkowski, Madeyski Stanisław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Tarnowski Stanisław (senior), Zoll.

Na zastępców zaś pp. Dydyński, Homolacz Stanisław, Jawornicki Marceli, Milieski, Skrzyński Adam.

Do oddziału lwowskiego wybrani zostali posłowie:

Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Golejewski, Gorajski, Koziebrodzki Szczęsny, Pilat, Polanowski, Sapieha Adam, Stadnicki Stanisław, Wolański Władysław.

Jako zastepcy zaś pp.: Dembowski, Henzel, Szeptycki, Torosiewicz Emil, Żywicki.

Jednakże pp. Czartoryski, Gorajski, Pilat, A. Sapieha i Dembowski już przed wyborem oświadczyli, że mandatu nie przyjmą, a kiedy ich mimo to wybrano, wyboru nie przyjęli.

Uchwała Koła poselskiego sejmowego, stanowiąca o postępowaniu przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa — powzięta na d. 19 października 1884 r.

§ 1. Centralny komitet przedwyborczy, wybrany przez Koło sejmowe, dzieli się na dwa oddziały, jeden z siedzibą w Krakowie. Każdy oddział składa się z 10 członków i pięciu zastępców.

§ 2. Oddział centralnego komitetu przedwyborczego będzie ukonstytuowany i rozpocznie swoje działanie, skoro większość członków oddziału przez Koło sejmowe wybranych wybierze z pośród siebie prezesa, jego zastępcę i sekretarza.

§ 3. Jeżeli który z wybranych przez Koło sejmowe członków komitetu wystąpi ze składu

Jubileusz Michała Bałuckiego.

Cześć narodowi, który szlachetnych swoich synów umie za życia nagradzać wieńcami sławy, cześć ludziom, którzy pracę, wiedzę i talent w dodatnim kierunku, chociażby u wroga uznawać i uczcić są zdolni, a czynią to skwapliwie i szczerze.

Hasło naszego wieku: postęp we wszystkich dodatnich i użytecznych kierunkach, w naukach i moralności, w braterstwie czynami okazywanem, dokazał w ostatnich paru dziesiątkach lat, iż nie grozi nam już owa hańba, którą rzuca poeta w twarz: „ludom, co swoje mordują proroki."

Dwadzieścia pięć lat życia czynnego i użytecznego dla ojczyzny, stopniowe w tym czasie wznoszenie się z pierwszego szczebla literackiego debiutu, aż na wyżyny powszechnego uznania, a zawsze tylko o własnych siłach i drogą prostą, jawną, bez pomocy, protekcyi, płaszczenia się, oto droga, jaką szedł Bałucki, a na tej drodze wczoraj właśnie uzyskał nagrodę, jakiej podobni jemu ludzie żądać mogą, a którą społeczeństwo zdrowe, uczciwe i rozumne, dać jest obowiązane. Nagroda ta, to cześć, miłość i poważanie od „starych i młodych", dowody uczuć sympatyi i uznania wszystkich, którzy niezaślepieni przesądami jakiegokolwiek bądź rodzaju, nie obłudnie, lecz z serca płynącemi słowy i czynami oddali w jego osobie cześć prawdziwej zasłudze.

Liczne, bo do stu osób dochodzące grono obywateli Krakowa zebrało się wczoraj w uroczyście przystrojonej sali saskiego hotelu, oczekując na jubilata, aby wspólną biesiadą uczcić go, wymienić zdania i zasłużoną jego dłoń uścisnąć. — W gronie zebranych, obok przedstawicieli pracy umysłowej, tak zwanej „inteligencyi", byli ludzie innych zawodów, rzemieślnicy krakowscy; którzy zwykle nie bywają ostatni, gdzie idzie o złożenie hołdu dobrej sprawie, lub jej pracownikom. — Przybyli umyślnie na uroczystość delegaci z Warszawy, Lwowa, a nawet Wołynia, przyjmowani i witani byli, jak najlepsi znajomi. — Tu przypomnieć musimy, iż żaden jeszcze z poważnych obchodów w Krakowie, nie obszedł się bez Wołyniaków.

Rozmowa zebranych dotyczyła tylko jubilata. Ten go znał dzieckiem jeszcze, ów studentem pamięta; kolegów szkolnych było mało, gdyż ci, jak wiadomo, osobno postarali się okazać mu uznanie, również wspólną biesiadą przed tygodniem jeszcze. Nastrój wszystkich był serdeczny i ożywiony, ku czemu przyczynił się bardzo humor jubilata, rozsiany w powszechnie znanych komedyach, najczęściej jędrną satyrą chłoszczących wady i ułomności moralne krakowskiego świata mieszczańskiego, o czem z przyjemnością wspominano.

Przy dźwiękach poloneza odegranego przez orkiestrę krakowską pod dyrekcyą p. Wrońskiego, wprowadził jubilata, prezes Koła literacko-artystycznego, pan Juliusz Kossak, jedyna osobistość wśród powszechnego wesela w stroju żałobnym, po niedawnej stracie matki.

Wśród zgromadzonych nie było takiego, któryby przedstawionym być powinien jubilatowi, każdy, jako dobry znajomy, szedł uścisnąć zacną dłoń „pana Michała", a on już tem powitaniem czuł się zakłopotanym. Po przekąsce i ciągle przy dźwięku orkiestry, zebrani zasiedli do uczty.

Pierwszy toast imieniem krakowskich obywateli mieszczan wniósł niezawodnie godny przedstawiciel, sędziwy prezes Izby handlowo-przemysłowej, senior Rady miejskiej, p. Teodor Baranowski. — W krótkich, lecz serdecznych słowach, podniósłszy zasługi jubilata jako pisarza i obywatela, złożył życzenia, aby po drugich 25 latach, dzielnie i młodo jak dzisiaj wyglądał.

Imieniem Koła artystyczno-literackiego wzniósł toast p. Kossak, podnosząc, iż nie posiada ono wśród licznych swoich członków nikogo, kto nie czułby się żarliwym wielbicielem zasług i talentu jubilata. „Żyj nam i bądź, jakim jesteś"! zakończył mowca, a słowom jego towarzyszył z wszystkich piersi zebranych: Niech żyje!

Ks. kanonik Polkowski w nader zręcznem przemówieniu wspomniał, iż „srebrny" 25-letni jubileusz nie posrebrzył włosów jubilata, chociaż iście srebrnem piórem pisał swoje dzieła. Przeplatając mowę wierszem rzekł, iż skoro: „ćwierć wieku srebrem płynęła mu struga, niechajże złotem popłynie ta druga". Imieniem braci po piórze złożył życzenia, ażeby ciernie i głogi zwykłe na drogach takich jak jubilat pracowników, wyplenionemi zostały, wiodąc go przestronemi ścieżkami, „a złotem niechaj popłyną Wam chwile w gronie wielbiących i kochających".

Dr. Warschauer w przemówieniu swojem położył nacisk głównie na okoliczność, że Bałucki jest Krakowianinem. Jeżeli czciliśmy pracowników na publicznej niwie ze wszystkich dzielnic Polski, tem bardziej to, więcej i goręcej należy się jubilatowi, który jako *echt* krakowskie dziecko, z wzorową ścisłością i zamiłowaniem odwzorowywał zawsze w swoich pracach drogie pamiątki Krakowa, a na jego bole i rany umiał znaleźć lekarstwo i skalpel, nie jak anatom i lekarz, lecz dobry syn, leczący matkę własną.

W tem miejscu p. K. Bartoszewicz, sekretarz koła lit.-artyst. odczytuje część nadesłanych telegramów, których treść zgromadzeni przyjmują oklaskami i okrzykami na cześć telegrafujących.

Twórcy jędrnych komedyj, człowiekowi nieskazitelnego charakteru obrońcy i propagatorowi postępowych idei w dzień 25-letniego jubileuszu jego pracy literackiej słowo czci i pozdrowienia przesyła Redakcya *Kuryera Lwowskiego*

Dzielnemu reprezentantowi polskiego humoru, poecie, powieściopisarzowi, dramaturgowi, wybornemu znawcy sceny, który we wszystkiem co pisze umie połączyć wytworną formę z uczciwą tendencyą zasyłamy w 25-letni jubileusz najserdeczniejsze życzenia pracy dalszej z równym jak dotąd pożytkiem dla chwały literatury ojczystej, abyś doczekał brylantowego z nadobną muzą wesela. Redakcya *Gazety Narodowej*: Dobrzański, Groman, Kostecki, Czerwieński, Kleczewski, Merunowicz, Brzozowski, Poliński, Grek.

Redakcya *Kłosów* składa Jubilatowi hołd należny i życzenia serdeczne. Lewentall. Pług.

Szczere i serdeczne powinszowania przesyłają koledzy i przyjaciele K. Zaleski, G. Czernicki, A. Półkocic, K. Junosza, Z. Przybylski, Jeske Choiński, J. Jeliński.

Szanownemu koledze, wytrwałemu pracownikowi na niwie literatury ojczystej, przesyłamy ponowne życzenia. Niech pióro Twe służy i nadal społeczeństwu.

Redakcya *Kuryera Codziennego.*

Koło literackie lwowskie bierze gorący udział w dzisiejszej uroczystości i życzy zasłużonemu Jubilatowi jeszcze pół wieku równie płodnej i świetnej działalności dla literatury i sztuki polskiej. Dr. T. Rutowski prezes, R. Starkel zast. prezes. Wł. Bełza sekretarz.

Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Aureli Urbański.

Powinszowanie i życzenie 50-letniej również świetnej pracy. Karol Brzozowski.

Szczęść Boże dalej. Filasiewicz (Cieszyn).

Z kresów polskich najserdeczniejsze życzenia w dzień jubileuszu przesyła Czytelnia ludowa.

(Cieszyn.)

Wiceprezes koła lit.-artyst. dr. Asnyk zabrał głos, podnosząc w przemówieniu, że obchód tego 25-lecia ma podwójną doniosłość, gdyż nietylko jest zsumowaniem działalności literackiej znakomitego pisarza, ale zarazem zamknięciem rachunków całej literackiej epoki poczętej na tle rozbudzonego życia narodowego i tych pojęć, dążeń i kierunków, których wynikiem była ostatnia walka o niepodległość. Tej epoki właśnie wiernym synem, jej duchowym szermierzem i przedstawicielem, który się nigdy nie zrzekł ideałów swej młodości, był autor „Przebudzonych". Talent jego rósł, rozwijał się i potężniał, szukał nowych dróg i kierunków, ale to co stanowiło treść jego istotną, to jest: miłość ojczyzny, wolności, światła i postępu, to pozostało na zawsze niezmienne i niespaczone żadnym nowoczesnym sofizmatem.

Człowiek stoi tu na wysokości autora i brać literacka, wielbiąc w nim poetę-powieściopisarza a przedewszystkiem najznakomitszego dziś w Polsce komedyopisarza, po nad to jeszcze czci go i kocha jako człowieka. (C. d. n.)

Oddziału, lub stale przestanie brać udział w pracach tegoż, prezes oddziału powoła w jego miejsce jednego z wybranych przez Koło sejmowe 5 zastępców.

§ 4. Oddziały powołują w stosownym czasie osoby, piastujące godność prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast, wybierających posła na Sejm i do Rady państwa lub inne wpływowe osobistości do zawiązywania komitetów przedwyborczych gmin wiejskich i miast.

§ 5. Skoro komitety przedwyborcze miejscowe ukonstytuują się, wybiorą po jednym delegacie na zjazdy delegatów, które prezesowie oddziałów komitetu centralnego powołają do Lwowa a względnie do Krakowa.

§ 6. Przewodniczący oddziału przewodniczy na zebraniu delegatów, w którem biorą udział także członkowie oddziału.

§ 7. Zjazd delegatów wybiera do oddziału komitetu przedwyborczego centralnego pięciu członków, którzy wejdą w skład odnośnego oddziału.

§ 8. Wzmocnione tym wyborem oddziały powoływać mogą jeszcze po pięciu dalszych członków, którzy odtąd stale wchodzą do ich składu.

§ 9. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego działają niezależnie od siebie; w razie potrzeby, oddziały porozumiewają się wzajemnie.

§. 10. Komitety przedwyborcze miejscowe przedstawiają oddziałom kandydatów dla wyborców z mniejszej posiadłości, a kandydatów z miast podają do jego wiadomości — czuwają nad akcyą przedwyborczą przy prawyborach i wyborach i donoszą o przebiegu akcyi wyborczej właściwemu oddziałowi komitetu centralnego.

§. 11. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego zatwierdzają kandydatów poselskich dla okręgów wiejskich i ogłaszają kandydatów poselskich dla miast.

§. 12. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego postarają się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłoszą listę niektórych kandydatów, których wybór do Sejmu lub do Rady państwa przez większą własność w ogóle byłby pożądany.

§. 13. Centralny komitet przedwyborczy pełni czynności swoje do ostatniej sesyi sejmowej.

Przewodniczący Koła poselskiego sejmowego *Dr. Majer.* Sekretarz *Struszkiewicz.*

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 21 października.

(Zakaz zebrania w Ustroniu nielegalny. — Który konserwatyzm w Austryi najlepiej się zakonserwował. — Nieco o rozszerzeniu prawa wyborczego i 100 posłach z Galicyi w Radzie państwa.)

(=) Trybunał polityczny wydał wczoraj wyrok w sprawie użalenia politycznego Towarzystwa ludowego w Cieszynie przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych o niedopuszczenie wiecu pod gołem niebem w Ustroniu, orzekając, iż niedopuszczenie to ze strony władzy podrzędnej, a zatwierdzenie zakazu tego ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, stanowi naruszenie praw poręczonych konstytucyą. Orzeczenia trybunałów politycznego i administracyjnego takie, jak np. w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie, w sprawie unieważnienia trzech mandatów z górno-austryackiej posiadłości większej przez Izbę poselską, w galicyjskich sprawach drogowych, pozwalają spodziewać się po obu tych trybunałach nieraz zdumiewającej niespodzianki; tem więcej zadowoleni jesteśmy z wyroku wczorajszego, a wyznajemy, że bylibyśmy równie zadowoleni, chociażby tu było chodziło o naruszenie prawa towarzystwa nie polskiego, lecz niemieckiego lub czeskiego, włoskiego i t. d. I nie dlatego jesteśmy zadowoleni z wyroku, że on przeciwko rządowi wypadł, lecz dla tego, że wypadł w duchu prawdziwie konstytucyjnym. Z tego punktu widzenia wyrok wczorajszy równie nas cieszy, jak ów, który w tymże trybunale przed kilkoma dniami zapadł, a który orzekł, że wykreślenie właścicieli domów tabularnych (bezgruntowych) z spisu wyborców kuryi większej posiadłości ze strony władz rządowych jest słuszne. W tym, jakoteż w wczorajszym wyroku, trybunał polityczny okazał się stróżem ducha konstytucyi, któremu w Austryi tak trudno naprawdę zapanować, a który przez stronnictwa zaiste tyle już jest maltretowany, że władze rządowe przynajmniej mogłyby mizerakowi oszczędzić wszelkich ciosów. A niestety właśnie co do wolności stowarzyszeń, zebrań i wolności słowa głoszonego i drukowanego, na której to wolności istota konstytucyonalizmu w bardzo znacznej części polega, praktyki władz rządowych wiele, bardzo wiele do życzenia pozostawiają. Z wszystkich konserwatyzmów austryackich najwięcej zakonserwował się jeszcze konserwatyzm policyjny, który wietrząc niebezpieczeństwa nawet tam, gdzie ich nie ma, jak to trybunał polityczny stwierdził także w motywach wczorajszego wyroku, nieraz sam dopiero rzeczywiste niebezpieczeństwo stworzyć może. Zakazywanie zebrań, zanim się jeszcze zebrały, nigdy nie powinno się zdarzać, chyba wtedy tylko, gdyby policya miała w ręku stanowcze dowody, że na zebraniu popełnione być mają zbrodnie, jakim w czasie samego zebrania trudnoby już było zapobiedz. Tak wymagałby prawdziwy konstytucyonalizm, a nawet wymagałaby także praktyczna sztuka rządzenia, bo zebrania publiczne są to wentyle syczące i gwiżdżące wprawdzie, ale chroniące od eksplozyi.

W zamkniętym już od soboty sejmie dolnoaustryackim i w kończącym swą sesyę sejmie czeskim uchwalono rozszerzenie prawa wyborczego na pięciozłotówców. Przykład dany w Radzie państwa coraz więcej zyskuje uznania i naśladownictwa po krajach. Ten postęp w duchu konstytucyonalizmu pozostanie świetną kartą w rocznikach rządów hr. Taaffego i bardzo jaskrawą ilustracyą do poprzedniego panowania stronnictwa które nazywało się konstytucyjnem *par excellence.* Stronnictwo to było u steru od roku 1867 do 1871; na początku jego panowania zreformowano prawo wyborcze, ale o rozszerzeniu go mowy nie było. Dopiero za krótkich rządów hr. Hohenwarta rozszerzono je za pomocą prostego rozporządzenia, nakazującego zaliczać do *censusu* wyborczego. Stronnictwo to panowało następnie od r. 1872—1879; w r. 1873 znów zreformowało ordynacyę wyborczą, ale prawa wyborczego znów nie rozszerzyło. Aż dopiero gabinet hr. Taaffego otworzył pięciozłotówcom przystęp do urny wyborczej. Uznaje to ludność i na zebraniu pięciozłotówców, odbytem dni kilka temu w Wiedniu, dano uznaniu temu wyraz wśród dosadnej krytyki zarówno na panowanie dawniejszego stronnictwa „wiernokonstytucyjnego", jak na opozycyę dzisiejszej lewicy. Uznajemy i my wielką w tym względzie zasługę hr. Taaffego, chociaż rozszerzenie prawa wyborczego tylko na pięciozłotówców uważamy za krok połowiczny. Może zresztą przejście odrazu do powszechnego prawa głosowania byłoby w Austryi skokiem zbyt wielkim i nagłym. Że atoli Austrya także kiedyś system ten będzie musiała adoptować, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Co do nas, pragniemy, aby stało się to jak najprędzej, już w interesie samej Galicyi, która razem z tym systemem zamiast dzisiejszych 63, otrzyma około 100 krzeseł w Radzie państwa. Pewnych obaw, przywięzywanych w Galicyi do systemu powszechnego prawa wyborczego, my nie podzielamy. Gabinet hr. Taaffego, jak dziś już dość na pewno przewidzieć można, nie tylko przetrwa teraźniejszą Izbę poselską, lecz zajmie swoje miejsce także w tej, która wybraną będzie w roku przyszłym. W tej nowej Izbie niechby postąpił o krok dalej na drodze rozwinięcia prawa wyborczego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 października

Dyskusya nad adresem w Sejmie węgierskim doszła do punktu kulminacyjnego w mowie deputowanego Horwata. Zastrzegła sobie wprawdzie wielu jeszcze mowców, należy się jednak spodziewać końca dyskusyi. Z wielką niecierpliwością oczekują głosowania w piątek. Minister finansów hr. Juliusz Szapary zamierza, podług *Bud. Corr.,* przedłożyć preliminarz budżetu na rok przyszły w krótkiem *exposé,* na posiedzeniu w sobotę. O stanie prac przygotowawczych dla odnowienia związku cłowego i handlowego donosi również *Bud. Corr.* W łonie ministerstw finansów i handlu, mają się odbyć, jak się dowiadujemy, obrady co do sformułowania żądań, które rząd węgierski uważał za stosowne przedłożyć, z powodu wznowienia związku cłowego i handlowego z Austryą, jako modyfikacye tegoż związku i ustaw tegoż się dotyczących.

W dziennikach niemieckich narodowo-liberalnych i postępowych spotykamy się z artykułami o możliwej konsekwencyi włączenia opróżnionego księstwa Brunszwickiego do królestwa pruskiego, a to na mocy artykułu 14 ustawy regencyjnej z roku 1874, gdzie król pruski nazwany jest panem większej części ziem, które do r. 1866 pod zwierzchnictwem książęcego domu Brunszwik-Lüneburg pozostawały. Według innych wersyi Prusy starać się mają o wcielenie w skład swoich prowincyi tylko drobnej cząstki księstwa brunszwickiego, hrabstwa Blankenburg.

O ostatnich zajściach w Brunszwiku wyraża się *Germania:* Co do proklamacyi gen. Hilgers'a, wydaje się nam ona szczególnem zjawiskiem z dwóch powodów, a mianowicie: dlaczego ogłoszoną została przedtem, nim zebrała się Rada regencyjna, a powtóre, dlaczego jest w niej mowa o „śmierci księcia niezostawiającego spadkobierców". Wiadomo przecież, że według ustawy najwyższą władzę w razie śmierci panującego ma objąć Rada regencyjna, i że do jej kompetencyi należy stanowić, co za stosowne uzna nawet w sprawach wojskowości. Jakiem więc prawem przywłaszczył sobie władzę pruski przedstawiciel? Trudno to zrozumieć! Ludność brunszwicka nie chce zostać pruskimi obywatelami i co się okazało ze zrywania przez tłumy ludu proklamacyi Hilgersa porozlepianej po wszystkich rogach ulic stolicy księstwa.

Wybory sobotnie w Belgii, a zwłaszcza zajścia uliczne w Malinie (Mecheln), dały powód prasie klerykalnej do podniesienia ogromnego krzyku na stronnictwo, które olbrzymiego wprawdzie nie odniosło zwycięstwa, zawsze jednak przedwczesne nadzieje partyi wstecznej zniweczyło. Wobec świata klerykali nadrabiają miną, ale przyznać muszą, że rezultat obecnie odbytych wyborów gminnych jest dla nich fatalnym, bo w reprezentacyi wielkich miast stracili wszystkie niemal miejsca. Bruksela, Antwerpia i inne główne miasta Belgii przez ostatnie wybory otworzyły dla liberalizmu szerokie wrota do tego stopnia, iż w niedzielę i poniedziałek obiegała po kraju pogłoska, jakoby zdekoncertowani członkowie gabinetu w większej liczbie podali się do dymisyi i jakoby król polecić miał prezydentowi Malou złożenie nowego gabinetu z koniecznem wykluczeniem ministrów Jacobsa i Woesta. Temu wszystkiemu urzędownie już zaprzeczono.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby francuskiej wniósł Riviere (ze skrajnej lewicy) następującą uchwałę: „Izba wzywa prezydenta gabinetu, aby wszystkie protokóły poprzedniej komisyi względem kredytu na wyprawę tonkińską kwestorom przedłożył". Ponieważ jednak Ferry nie był obecnym, przeto debaty nad tym wnioskiem odroczono. Nazajutrz dopiero wyjaśniał prezydent ministrów, że rząd nie może uczynić zadość życzeniu p. Riviera, gdyż poprzednia komisya, rozpatrująca sprawę kredytu tonkińskiego, działała pod wpływem w zaufaniu udzielonych jej wskazówek. Ferry sądzi więc, że dziś wyjawiać jej publicznie nie ma prawa. Plany dyplomatyczne i wojenne nie ogłaszają się całemu światu, jest to może dla kogo niedogodną, ale dla państwa konieczną ostrożnością. Dlatego żąda odrzucenia wniosku Riviera. W głosowaniu 103 głosami Izba przychyliła się do żądania tego.

Krok za krokiem odnosi rząd zwycięstwa. Nietylko w Izbie, ale i w komisyach plany gabinetowe przechodzą znaczną większością. Komisya budżetu tonkińskiego przyjęła 7 przeciw 4 głosom projekt ministra Campenona względem podwyższenia kredytu na dalszą wyprawę przeciw Chińczykom.

Sprawozdanie Mahy'ego o wniosku przesłania oznak legii honorowej żołnierzom walczącym w Tonkinie, przyjęto także z najwyższym zapałem.

Ostatnie tonkińskie depesze stwierdzają wiadomość, że wojska francuskiej ekspedycyi zamknięte są obecnie w delcie rzeki Min i nie mogą się posunąć naprzód, ponieważ gen. Briere jeszcze tylko 5 tysięcy ludzi ma do swego rozporządzenia. Reszta wojsk republiki albo pilnuje tu i owdzie zdobytych twierdz, albo po lazaretach choruje. Gdy na Tuyen-Kuang d. 13 b. m. Chińczycy napadli — broniło tej miejscowości 450 francuskich żołnierzy i 18 oficerów. — Nieuniknioną więc byłaby porażka, gdyby nie to, że niespodziewanie nadpłynęły trzy statki działowe i walkę z korzyścią dla Francuzów rozstrzygnęły.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Aleksandryi, że Kedyw i lord Northbrook ostatecznie rozmówili się już z posłem króla abisyńskiego i zapewnili go, iż rząd egipski pragnie szczerą przyjaźń i najlepsze zachować stosunki z Abisynią, mimo to jednak ugodę, jaką admirał Hewelt z Kas-Alulesu zawarł, musi uważać za nieistniejącą od chwili, gdy nadużycia dowódcy abisyńskich pułków dały powód do zerwania najistotniejszych warunków jej.

Zamach, jaki zbrodnicza ręka skierowała kiedyś na Clevelanda w Albany, przypisują dzienniki amerykańskie przeważnie zemście prywatnej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż wchodziły tu w grę i polityczne motywa.

Cleveland, jako kandydat partyi demokratycznej na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych, bardzo wielu ma przeciwników, zwłaszcza, że przy zbliżającym się terminie wyborów, na dzień 4 listopada oznaczonych, zaraz pierwszą kandydatura jego znajduje aprobatę. Tymczasem Blaine, mimo szumnego republikańskiego programu, widzi popularność umykającą mu coraz dalej. Ponieważ zaś Ameryka jest krajem, gdzie nieraz już udało się bezkarnie uprzątnąć przeciwnika z ścieżki politycznego żywota, za nieprawdopodobne więc nie można uważać przypuszczenia, że napad na Clevelanda pozostaje w pewnym związku z bliskimi wyborami.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Poseł Hausner oraz hr. Ludwik Wodzicki, gubernator Laenderbanku, przejechali dziś przez Kraków do Wiednia.

Minister rolnictwa hr. Falkenheyn przybył dziś rano ze Lwowa do Krakowa w towarzystwie delegata namiestnictwa hr Badeniego i stanął w pałacu Spiskim. P. minister odjechał po południu o godz. 3½ do Wiednia.

Hr. Falkenhain, minister rolnictwa, przybył wczoraj do Lwowa. Po południu pojawił się w Sejmie na galeryi i przez dłuższy czas przysłuchiwał się minister rozprawom. Wieczorem na cześć ministra wydał p. namiestnik recepcyę, na którą wszystkich posłów zaprosił. W skutek tego nie było wieczornego posiedzenia.

Radca dworu Koch odjechał dziś z Krakowa do Wiednia. Plac dla gmachu pocztowego obrano na Kotłowem, obok gmachu straży ogniowej. Stanowcza decyzya zależeć będzie od Rady miejskiej, od której ma być nabyty plac przytykający do trzech realności pana Armułowicza. Gmach pocztowy stałby się ozdobą miasta i usunąłby ostatnie stare zabudowania, które szpecą dotychczas tamtą okolicę.

Prokurator p. Brason wyjechał w niedzielę do Wiednia, powołany tamże przez ministra sprawiedliwości.

Dyrekcya muzeum narodowego w Krakowie zakupiła prace Gryglewskiego, Michałowskiego i obrazy cerkiewne ogółem za kwotę 465 złr.

Pudło od karocy Jana Sobieskiego zostało odrestaurowanem przez rzeźbiarza p. Wakulskiego kosztem 60 złr.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) wydzierżawiono schronisko Staszica i Pola na 3 lata Bartłomiejowi Liptakowi z Białki i upoważniono tamtejszego proboszcza ks. dziekana Chwistka do zawarcia umowy z dzierżawcą; 2) rezolucye tegorocznego wiecu zakopańskiego z d. 10 i 17 sierpnia przydzielono komisyi złożonej z pp. Kieszkowskiego, dra Pieniążka, prof. Świerza, dra Wierzejskiego i dra Zakrzewskiego do rozpatrzenia się w takowych i zdania sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń Wydziału; 3) na wniosek hr. Reya uchwalono założyć w Zakopanem muzeum Tatrzańskie, któreby darami, jakoteż zakupnem przedmiotów za nieznaczną sumę corocznie na ten cel obracaną zwolna się zwiększało. Ze względu na szczupłe fundusze Towarzystwa oświadcza wnioskodawca gotowość ofiarowania na pierwsze potrzeby muzealne pewnej kwoty pieniężnej. Zgromadzeni członkowie Wydziału dziękują przez powstanie szlachetnemu ofiarodawcy za przyobiecaną pomoc materyalną przy zawiązaniu muzeum; 4) przyjęto do grona Towarzystwa 134 nowych członków, między tymi 32 zjednanych przez posła Kantaka, a 24 przez p. Śniechowskiego; 5) nad projektem p. Olszyńskiego z Warszawy, aby Towarzystwo w tem mieście założyło filię przedsiębiorstwa podróży do saskiej Szwajcaryi, Tatr itd. i na ten cel ofiarowało odpowiedni fundusz, przechodzi Wydział do porządku dziennego; 6) uchwalono złożyć podziękowanie p. Ściborowskiemu za gorliwe popieranie celów Tow. i p. Schindelarowi, administratorowi dóbr w Zakopanem, za zezwolenie wybudowania 2 altan na obszarze dworskim, a mianowicie w Strążyskach i w dol. Kościelskiej; 7) mianowano delegatem w Szczawnicy p. Mieczysława Tomanka; 8) hr. Rey poruszył myśl założenia szkoły snycerskiej w Kołomyi i poczynienia odpowiednich kroków do urzeczywistnienia tego celu.

Dr. Weber z Krakowa w ubiegłą sobotę przybył do Pragi celem ułożenia się z dyrekcyą teatru czeskiego, co do pociągu teatralnego projektowanego z Krakowa do Pragi. Postanowiono, że wycieczka odbędzie się dopiero w czerwcu przyszłego roku i że Kongresówka i Poznańskie także wezmą w niej udział.

W sprawie małżonków Ritterów wniesioną została przedwczoraj skarga nieważności do najwyższego trybunału przez obu obrońców obwinionych Ritterów. Rekurs Stochlińskiego od wymiany kary zostanie przedłożonym wprost najwyższemu sądowi.

† Major Szulczewski. Z Londynu otrzymuje *Kur. Pozn.* wiadomość o śmierci dzielnego patryoty walecznego żołnierza i prawdziwego ojca i opiekuna garstki emigrantów polskich z r. 1830. przebywających dotąd w Auglii, Szkocyi i Irlandyi. Spłaciwszy dług krwi ojczyźnie w latach 1830 i 1831, zaszczycony wyższym stopniem wojskowym i drogim każdemu żołnierzowi znakiem „Virtuti militari", poszedł wraz z innymi na emigracyę, gdzie, utrzymując się z szczupłych dochodów urzędu w ministerstwie spraw wojennych, cały się oddał na usługi swych kolegów i towarzyszów broni, a na stanowisku tem wytrwał do śmierci.

Z oświetlenia. Dziś rozpoczęto w mieście naszem roboty około stawiania słupów, na których umieszczone być mają latarnie naftowe. Przyznać należy, że grube te kloce, ledwie ociosane, przyczynią się do oszpecenia miasta, na którego upiększenie tyle się wydaje. Nie wiele więcej kosztowałoby przecie, gdyby słupy te były w 6 lub 8 kantów ociosane i jakiś estetyczniejszy kształt dostały.

Wydawnictwo „Wisły". albumu lit.-art. oddawna zapowiedzianego na dochód dotkniętych powodzią, ma się ukazać w przyszłym tygodniu.

„Leda" Makarta wystawiona od pewnego czasu w salach Towarzystwa sztuk pięknych, od kilku dni jest do oglądania — „oddzielnie."

Przypominamy o jutrzejszym koncercie w sali redutowej pana Adamowskiego, koncert to z nader ciekawym programem i współudziałem pp. Paderewskiego i Żeleńskiego, oraz panny Pysznik. Program następujący: 1. Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian, a) Allegro Moderato, b) Scherzo, c) Largo, d) Finale. 2. Deklamacya. 3. Lindner: Koncert na wiolonczelę a) Allegro, b) Serenada, c) Tarantella. 4. a) Paderewski: Chant d'amour, Scherzino, b) Rubinstein: Barkarola, c) Chopin-Liszt: Moja pieszczotka, d) Wagner-Liszt: Chór prządek. 5. a) Żeleński: Romans, b) Simon Fitzenhagen: Kołysanka, c) Dawidow: U wodotrysku. Sola na wiolonczelę. 6. Servais: (le Désire) Fantazya na wiolonczelę z tow. fortepianu.

Z okazyi jubileuszu 25-letniej działalności literackiej Michała Bałuckiego, przedstawiono wczoraj w teatrze Rozmaitości w Warszawie dla uczczenia dnia tego, jeden z ostatnich utworów znakomitego komedyopisarza, a mianowicie „Gęsi i gąski."

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Mikołaja Skicko, wachmistrza żandarmeryi dla Rudek i Michała Hałaja, rachunkowego podoficera 55 pułku piechoty dla Niemirowa, tudzież zamianował Jędrzeja Wisłockiego, wachmistrza żandarmeryi, kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Zborowie.

Repertuar teatralny.

W sobotę 25-go: „Podróż do Sumatry", komedya w 4 aktach pp. Teodora Mamrotha i Ottona Weissa.

W niedzielę 26-go: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 23 października. (Posiedzenie Sejmowe) We wczorajszym telegramie zaszła omyłka. Nie poseł Chrzanowski lecz p. Czerkawski atakował akademię. Dziś wielka dyskusya o pozycyi budżetu na potrzeby przemysłu. P. Wierzbicki wnosi według pierwotnego wniosku Wydziału 80.000 złr. P. Sapieha wnosi do 50.000 przez Komisyę wstawionych dodać 10.000 na opłacanie procentów od kredytów udzielonych spółkom przemysłowym. Przemawiają pp. Weigel, Romanowicz, Antoniewicz, Kopyciński — za Wierzbickim.

P. Sapieha powtórnie broni swego wniosku, p. Abrahamowicz imieniem komisyi oświadcza się przeciw obu wnioskom. Wniosek p. Wierzbickiego przyjęty 58 głosami przeciw 39. Resztę pozycyj budżetu przyjęto. Godzina 3, posiedzenie trwa dalej.

Lwów, 23 października. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa w sprawie wyborów delegata do Rady państwa w miejsce prof. Zachariewicza, który złożył mandat. Zgromadzeniu bardzo licznemu przewodniczył p. Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*, który zaprosił obecnego p. Dr. Karola Lewakowskiego, aby wypowiedział swoje zapatrywania polityczne. Kandydat w półtora-godzinnej pod każdym względem znakomitej mowie rozwinął szeroki pogląd na stosunki Galicyi pod względem ekonomicznym, autonomicznym i politycznym, nie stawiając jednak żadnego programu.

Mowa przyjęta bardzo sympatycznie przez wyborców. Posypały się liczne interpelacye; Zimmermanna, dr. Gryzieckiego, prof. Bykowskiego i innych.

Wiedeń, 23 października. Dwie nowe posady inspektorów szkolnych krajowych dla Galicyi, utworzone na mocy najwyższego postanowienia z roku 1883 nie zostały dotychczas obsadzone, ponieważ galicyjska Rada szkolna krajowa nie wygotowała jeszcze projektu mianowania. Kwota wstawiona dla tych dwóch posad w budżet na rok 1884, nie mogła być zatem użytą.

Wiedeń, 23 października. Dziś przed południem zebrała się w ministerstwie sprawiedliwości ankieta w sprawie nowego postępowania cywilnego, w której skład wchodzą: minister sprawiedliwości Prażak, szefowie sekcyjni, Benoni, Sacken, Giuliani, radcy dworu Steinbach i Krall, Eksc. Habietinek, następnie deputowani Linbacher, Madeyski i Fanderlik, prezesowie sądu krajowego Streit i Kompilan, wreszcie adwokaci Hördte, Hermann i Johanni. Przedmiotem obrad było zaprowadzenie w kraju trybunałów kolegialnych.

Wiedeń, 23 października. Deputacya miasta Schlan (w Czechach) bawiąca w Wiednin, udała się również do ministerstwa oświaty, ażeby się powiadomić o losach memorandum, wręczonego przed pewnym czasem z powodu subwencyi dla tamecznego czeskiego „wyższego gimnazyum gminnego" i dowiedziała się, iż podanie musi być odrzucone ze względów finansowych.

Wiedeń, 23 października. *Pet. Wied.* upatrują w utworzeniu ambasady niemieckiej w Teheranie chęć wypierania wpływu rosyjskiego i wyzyskania dróg utorowanych w Persyi przez Austryę. Wszystkie państwa europejskie oddają dziś tylko przysługi potędze Niemiec.

Paryż. 23 października. Dziś wyrusza do Marsylii 12,000 żołnierza, aby wsiąść na okręty odpływające do Tonkinu dla wzmocnienia tamtejszej armii, która liczy tylko 15,000 żołnierzy, a więc nie może energicznej akcyi rozwinąć.

Neapol, 23 października. Według wykazu urzędowego zmarło tu 6641 osób z pomiędzy 12.196 chorych na cholerę. W całych zaś Włoszech zmarło 9500 osób z pomiędzy 19.000 chorych na cholerę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 października. Sekcya prawnicza wiedeńskiej Rady miejskiej postanowiła odstąpić od skargi przeciw dziennikowi *Kreuzzeitung*.

Wiedeń, 23 października. Policya wyśledziła znów znaczną liczbę socyalistów.

Zagrzeb, 23 października. Dziś również przeszkodzili posiedzeniu stronnicy Starcewicza, hałasując i wołając, iż dopóty nie dopuszczą posiedzenia, dopóki przewodniczący nie zostanie odwołanym. Przewodniczący zamknął posiedzenie i oddalił się wraz z większością. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro.

Zagrzeb, 23 października. Usiłowania przeprowadzenia porozumienia z stronnictwem Starcewicza zostały w zupełności zniweczone. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu nastąpi wykluczenie 12 stronników Starcewicza. Stronnictwo narodowe ukończyło obrady. Regulamin Izb został obostrzony. Uchwalono, iż wykluczenie trwać będzie przez 30 posiedzeń, w razie powtórnych zajść przez 60. W razie nieuprawnionego powrotu na posiedzenie następuje kara pieniężna lub uwięzienie. Zamknięcie Sejmu zostało ostatecznie przyjęte.

Brunszwik, 23 października. Zwłoki księcia brunszwickiego przybyły tu dziś w południe i zostały przyjęte według programu.

Paryż, 23 października. Wybuch cholery w Yport został stwierdzony; od ośmiu dni zachorowało 11 osób, 6 zaś zmarło. Została ona prawdopodobnie zawleczona przez majtków z Cette. Środki ostrożności zostały zarządzone.

Paryż, 23 października. Wszystkie dzienniki żądają wysłania wystarczających posiłków do Tonkinu. Na giełdzie krąży pogłoska, iż Anglia ofiarowała się z pośrednictwem w zatargach francusko-chińskich.

Rouen, 23 października. Obiega tu pogłoska iż w Yport wybuchła cholera; miało zachorować 10 osób, umrzeć zaś 5. Prefekt udał się tamże, w celu stwierdzenia, czy to jest rzeczywiście azyatycka cholera i zarządzenia w danym razie odpowiednich środków ostrożności.

Rzym, 23 października. Od dziś dnia przestaną być wydawane biuletyny o stanie cholery w prowincyach, gdzie cholera prawie już wygasła. Zapewniają, iż rada ministrów zatrudniała się na wczorajszem posiedzeniu także i ewentualną dymisyą ministra wojny, jakoteż kwestyą przyczynienia się państwa w ponoszeniu kosztów na środki sanitarne Neapolu, nie powzięła jednak żadnego postanowienia. Dziś zbierze się ponownie rada ministrów.

Genua, 23 października. Od przedwczoraj, od godź. 10 wieczór do dnia wczorajszego do godź. 10 wieczór nie zachorował nikt, ani też nie umarł na cholerę.

Londyn, 23 października. *Biuro Reutera* donosi, iż wojenny okręt angielski ogłosił protektorat swego rządu nad południowemi wybrzeżami Nowej Gwinei i zatoką Oranżyi.

Londyn, 23 października. Generał major Scratchley został mianowany gubernatorem Nowej Gwinei.

Kair, 23 października. Kedyw przyjmował Northbrooka na pożegnalnej audyencyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 października 1884	Dzisiejsze g. 8 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·95	80·9[illegible]
" 5% austr. nieopodat.	96·—	9[illegible]·95
" srebrna	82·[illegible]	82·10
" złota	103·15	103·15
6% Renta złota węg.	123·—	123·—
4% Renta złota węgierska	93·35	93·40
Losy z r. 18	135·25	134·[illegible]0
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	861·—	86[illegible]·—
" kredytowe austr.	286·90	287·—
Londyn	122·—	121·95
Napoleondor	9·69	9·6[illegible]
Lombardy	149·25	14[illegible]·75
Losy z r. 1864	172·25	173·—
Akcye Karola Ludwika	272·—	271·75
Akcye Lwow. Czer.	193·50	192·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·—	165·75
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	11[illegible]	115·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	175·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	177·—	176·[illegible]
Marka	59·85	59·85
Ruble	124·—	124·—
Dukat	5·78	5·78

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 23 października 1884		
Banknoty austryac.	165·85	167·15
Wiedeń	167·—	167·—
Warszawa	206·60	207·—
Ruble	207·10	207·50
5% Listy zast. król. polsk.	62·25	62·20
4% " likwidacyjne	56·20	56·10
Akcye Karola Ludwika	113·62	113·75
" kredytowe	483·—	485·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z najszczerszego serca składamy podziękowanie Wmu Doktorowi **K. Kramarzyńskiemu** za wyleczenie naszego ukochanego syna, mającego lat 8, z choroby prawdziwie śmiertelnej, t. j. szkarlatyny i dyfteryi razem połączonej, tak dalece, że dziś jako ojciec tego dziecka jeszcze nie mogę wierzyć, że jest żyjące i przy zdrowiu. Niech Bóg wynagrodzi Ci zacny Mężu za Twoją pracę poniesioną w pocie czoła. Za co wyrażamy z serca najgorętsze **Bóg zapłać!**

1108 1 *L. B. Stefańscy.*

W Dankowicach

(o ½ mili od stacyi kolei północnej Jawiszowice) jest **do sprzedania**

POWÓZ

w dobrym stanie, duży, kryty, oszklony.

1109 1 2

Poszukuję

pachtu mleka

w znaczniejszej ilości, z jednego lub kilku folwarków. Odległość od najbliższego miasta obojętna. Łaskawe oferty upraszam pod adresem: **A. Z. 10,** post. rest. Lwów. 1110 1 3

Potrzebny jest zaraz lub od Nowego Roku **praktykant gospodarczy,** rutynowany, kawaler. Odpis świadectw i zgłoszenia się proszę nadsełać do **Zarządu Dóbr Niwiska**, o. p. Kolbuszowa. 1107 1 3

HENRYK SCHWARZ

Magazyn bławatny i Konfekcyj damskich

w Krakowie,

ulica Grodzka 13,

utrzymuje na składzie z pierwszorzędnych fabryk, w doborowych gatunkach i poleca: 903 8 10

- **Materye jedwabne** na suknie i płaszcze.
- **Aksamit** prawdziwy lyoński.
- **Płótno** wszelkiego rodzaju.
- **Bieliznę** stołową, **Ręczniki**.
- **Chustki** płócienne i batystowe.
- **Szyrtyngi** i **Perkale**.
- **Barchany** i **Piki**.
- **Kołdry** i **Sukna sławuckie**.
- **Pledy, Szale, Chustki fantaz.**
- **Pończochy** i **Kaftaniki**.
- **Firanki, Dywany** i t. p.

Ceny stałe.

---

39 72 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Nakładem Księgarni
Leopolda Gileczka w Tarnopolu
wyszło dzieło p. t.:

O życiu i utworach Fryderyka Chopina,

szkic krytyczno-biograficzny
skreślił 1081 2 3
Władysław Wszelaczyński

Cena ct. 90, z przesyłką złr. 1.
Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach w kraju i za granicą.

Prawdziwe perskie i smyrneńskie

dywany salonowe

najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku**, jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 2 10

Teodor Graf,

Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 2.

Nowo otworzony

KONCESYONOWANY ZAKŁAD

urządzania

POGRZEBÓW

w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 18.

Posiadając najwspanialsze karawany, trumny metalowe i dębowe na składzie, oraz wszelkie przybory do obrzędu pogrzebowego służące, podejmuję się urządzania **pogrzebów** w najdrobniejszych nawet szczegółach, — według życzenia P. T. Zamawiających.

Staraniem mojem będzie przez najprzystępniejsze ceny i sumienne postępowanie, zaskarbić sobie względy Sz. P. T. Publiczności.

1014 9 10 **A. Szafrański.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach obiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Sussermann. 87 32

Rok założenia 1840.  **Rok założenia 1840.**

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów

i

Wypożyczalnia

1087 1 6

Franciszka Nemetschke i Syna,

WIEDEŃ: I. Bez. Bäkoerstrasse 7.

Filia letnia: BADEN: Bahngasse 23.

Amerykańskie Harmonium z fabryki Estey & Comp. w Bratleboro.

Zmiana lokalu!

Skład Futer Franciszka Chęcińskiego

w Krakowie

przeniesiony został z placu WW. Świętych do domu
przy ulicy Grodzkiej l. 18 pierwsze piętro;

o czem donosząc, mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój skład, zaopatrzony w wyborowe gatunki wszelkich **futer męskich, damskich i do podróży**, jakoteż innych artykułów należących do zakresu kuśnierstwa.

Prowadząc mój zawód od wielu lat, było zawsze usilnem mojem staraniem zjednać sobie względy i zaufanie Szan. Publiczności przez spieszne załatwianie zleceń z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych.

WW. Państwo, którzy mi powierzyli futra do przechowania przez lato, zechcą łaskawie po takowe przysyłać do nowego lokalu **przy ulicy Grodzkiej l. 18 pierwsze piętro.**

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z uszanowaniem

878 6 ? *Franciszek Chęciński,*

DOM BANKOWY

Alberta Mendelsburga

w Krakowie

sprzedaje z ramienia instytucyi emitującej 4%we

Losy węg. Banku hipot. na zł. 100 w. nom.

Najbliższe ciągnienia: 15 stycznia, 15 maja i 15 września 1885.

Główne wygrane: złr. 50,000, 50,000, 100,000.

Każdy los, chociażby już raz wyszedł, czy to z najmniejszą wygraną t. j. na złr. 100, czy to z większą premią, bierze nadal udział we wszystkich ciągnieniach premiowych, tak, że na ten sam los wygrana kilkakrotnie paść może.

Dom ten przyjmuje także **po dzień 4 listopada 1884 r.** pod warunkami oryginalnemi, bez prowizyi, zgłoszenia do subskrypcyi i konwersyi 5%wych na 4%we

Obligi pierwszeństwa c. k. uprz. kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. 1111 1 3

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z otwarciem ruchu na przestrzeni Oświęcim-Podgórze c. k. galicyjskiej kolei państwowej, ustanowiliśmy dla stacyj rzeczonej linii na tegoroczny peryod zimowy następujące ceny naszego chlubnie od lat wielu znanego, tak zwanego **Laryszowskiego węgla,** przy odbiorze całych wagonów:

za 100 kilogr. węgla grubego lub kostkowego	34	ct.
za 100 „ „ orzechowego	22	ct.
za 100 „ „ drobnego	15	ct.

licząc od stacyi Brzezinka, kolei górno-śląskiej.

Należytość przewozowa (Fracht) wynosi z rzeczonej stacyi Brzezinka do Dworów 10·7, do Zatora 13·8, do Brzeźnicy 18·0, do Skawiny 21·9, do Podgórza 25·8 centów.

Brzezinka (Śląsk pruski), dnia 15 października 1884.

Zarząd zjednoczonych kopalń „Carlsegen“

1197 2 2 zwanych także **Laryszowskich kopalń.**



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **„Bonifacego“**

w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

Ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich**. Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,**
561 19 c. k. radca zdrowia.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

!Lohnender Verdienst!

Personen aller Stände werden überall zum **Verkaufe von Staats- und Prämien-Losen** gegen monatliche Abzahlung (laut G.-A. XXXI. v. J. 1883) unter günstigen Bedingungen engagirt. Offerte an die

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft

BUDAPEST.

Nur deutsche Briefe können beantwortet werden. 774 6 6

Kancelarya adwokacka

Dra Józefa Kopffa

przeniesiona pod Nr. 15 przy ul. **Stolarskiej.** 1020 6 6

Realność

składająca się z domu piętrowego, obszernych oficyn i ogródka, w Krakowie, przy ulicy Koletek pod Nr. k. 30 or. 5 położona, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. Hajdukiewicz.

1090 3 3

Ekonom młody, żonaty, bez familii, Czech, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, z dobremi świadectwemi, poszukuje posady na ordynaryę zaraz lub od Nowego Roku. Listy pod adresem: **E. O.** Górny Barwałd, poczta Kalwarya. 1091 3 4

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 76

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

84 52

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmełków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 24

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakiko wiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Krakow, dnia 22/10.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123	50	124	50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59	25	59	75
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	70	5	85
20-to Frankówka złota	9	63	9	74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101	50	102	50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	75	92	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101	—	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92	75	94	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	—	87	25
5 „ „ „ „ „	99	50	100	50
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99	50	100	50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	50	98	—
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96	50	97	75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	87	—	88	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 21/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285	50	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92	75	94	25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99	90	100	90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	101	75	102	75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102	50	103	50

Warszawa, dnia 21/10.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	97	25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emisia	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 21/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą		żądają	
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80	95	81	10
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	82	05	82	20
4 „ „ „ złota . „ „ 100	103	05	103	20
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95	95	96	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124	25	125	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	30	135	50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	75	143	25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	50	172	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171	—	171	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40	25	42	25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	128	—	128	20
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	93	40	93	55
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88	80	89	—
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	103	75	—	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	50	116	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	—	115	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115	60	116	—

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą		żądają	
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	75	—	—
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ „ 100	102	—	102	25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	75	100	25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	70	101	40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	25	115	75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31	75	32	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	70	21	—

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121	30	121	80
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96	75	97	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	25	101	75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	25	100	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	25	97	75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	—	99	50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101	60	—	—
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	—	99	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	50	101	75
4½% „ „ „ „ „ 100	100	40	100	60
4% „ „ „ „ „ 100	95	50	95	70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . za 300 złr. za złr. 1	100	—	100	25
5 „ Ferdyn. półn. za 300 złr. „ „ 100	105	25	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	10	100	40
5% Kosz.-Bogum. za 200 złr. „ „ 100	100	60	100	80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101	—	101	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101	10	101	30
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77	80	78	10
5 „ Rudolfa . . za 300 złr. „ „ 100	111	30	111	50
5 „ Siedmiogrodz. za 200 złr. „ „ 100	97	90	98	90
5 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę 1	136	—	136	10
5 „ Fram.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	98	60	98	90
5 „ Nordosty . za 300 złr. za złr. 100	97	—	97	30

LOSY.

	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. za 100 złr. w. a. „	178	—	178	50
Klary . . . . . za 40 złr. m. k. „	40	75	41	25
Towarz. żegl. Dunaju za 100 złr. w. a. „	115	—	115	25
Insbruck . . . . za 20 fr. w. a. „	19	—	19	50
Keglewich . . . . za 10 złr. m. k. „	19	—	—	—
Krakowskie . . . za 20 złr. w. a. „	18	75	19	50
Lublańskie . . . za 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy). za 40 złr. w. a. „	41	75	42	50
Palfy . . . . . za 40 złr. m. k. „	37	75	38	25
Czerwonego Krzyża . za 10 złr. w. a. „	12	90	13	10
Czerw. Krzyża węg. . za 5 złr. w. a. „	7	15	7	35
Rudolfa . . . . za 10 złr. w. a. „	18	50	19	50
Salm . . . . . za 40 złr. m. k. „	55	50	56	—
Salcburgskie . . . za 20 złr. w. a. „	21	50	22	50
St. Genois . . . . za 40 złr. m. k. „	50	—	50	50
Stanisławowskie . . za 20 złr. w. a. „	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie . za 100 złr. m. k. „	128	—	130	—
4% „ . za 50 złr. w. a. „	68	—	—	—
Waldstein . . . . za 20 złr. m. k. „	28	—	28	50
Windischgraetz . . za 20 złr. m. k. „	39	—	39	50

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
5% Anglobank . . . . . za 120 złr.	105	75	106	25
5 „ Bankverein Wiener . . . za 100 złr.	103	10	103	40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. za 160 złr.	286	75	287	—
5 „ Kreditbank węg. allg. . . za 200 złr.	287	75	288	25
5 „ Länderbank . . . . . za 100 złr.	105	—	105	30
5 „ Austro-węgiersk. . . . . za 600 złr.	859	—	861	—
5 „ Unionbank . . . . . . za 100 złr.	87	90	88	20

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą		żądają	
5 „ Alföld Fiume „ . . . . za 200 złr.	178	50	179	—
5 „ Ferdynanda Norubahn . . . za 1050 „	2395	—	2397	—
5 „ Franciszka Józefa . . . za 200 „	207	75	208	25
5 „ Karola Ludwika . . . . za 210 „	273	—	273	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . za 200 „	146	75	147	25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . za 200 „	192	75	193	—
5 „ Rudolfa . . . . za 200	180	80	181	10
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . za 200	176	75	177	25
5 „ Staatseisenbahn państwowa za 200	302	70	302	60
5 „ Lombardy (Südbahn) . . . za 200	148	80	149	50

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne . . . . . za sztukę	5	78	5	80
20-to Frankówki . . . . . „ „	9	69	9	70
20-to Markówka . . . . . „ „	11	96	11	98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	99	10	01
Funty szterlingi . . . . . „ „	12	17	12	21
Tureckie liry złote . . . . „ „	11	01	11	03
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48	20	48	30
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	124	—	124	3